

# Irena Makarczyk

---

## Biskupi polscy z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich

---

Echa Przeszłości 8, 23-56

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Irena Makarczyk*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## BISKUPI POLSCY Z ZAKONU KANONIKÓW REGULARNYCH LATERAŃSKICH

W dziejach Kościoła mamy bardzo wiele przykładów, kiedy duchowni zakonni nominowani byli na stolice biskupie jako ordynariusze bądź zostawali biskupami pomocniczymi. Na wysokie stanowiska kościelne byli powoływani duchowni niemalże ze wszystkich zakonów, oczywiście w różnym stopniu. W pewnym sensie zakony nawet rywalizowały między sobą, licytując się liczbą papieży, kardynałów czy biskupów. W Polsce przodowali dominikanie i franciszkanie. Nominacje biskupie stały się również udziałem kanoników regularnych i to niemalże od początku ich działalności na ziemiach polskich, czyli już w XI i XII wieku.

Obsadzanie wyższych stanowisk kościelnych urastało do rangi ważnego wydarzenia ze względu na społeczne znaczenie hierarchów. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy hierarchowie byli ubodzy, a nadto stawali się pierwszym obiektem agresji wrogiego Kościołowi państwa, nie było zbyt wielu chętnych na stanowisko biskupa, a nawet samego papieża. W najogólniejszym zarysie ujmując, sytuacja zmieniła się od początku tzw. ery konstantyńskiej (po 313 r.), kiedy ze stanowiskiem w hierarchii kościelnej łączyły się różne gratyfikacje doczesne, takie jak wyższy standard życia i znacząca pozycja społeczna. Cesarze, królowie i książęta zaczęli ingerować w obsadzanie stanowisk kościelnych i zdołali je sobie całkowicie podporządkować. Zaoponował przeciw temu sławny papież Grzegorz VII, który wykorzystał koniunkturę i w 1073 r. rozpoczął walkę z inwestyturą. Konfrontacja papieża z chrześcijańskim cesarzem (oba mieli być filarami porządku chrześcijańskiego, pierwszy *in spiritualibus*, drugi *in temporalibus*), wniosła wiele zamętu i niepokoju sumień. Gorsząca rywalizacja została przerwana przez konkordat wormacki z 1123 r., który został zatwierdzony przez papieża i cesarza. W myśl tego konkordatu stanowiska biskupów, rządców diecezji, miały być

obsadzone w drodze kanonicznego wyboru biskupa przez członków kapituł katedralnych przy pewnym, ale znaczącym udziale przedstawiciela panującego, który w razie konfliktu miał prawo poprzeć i przelansować *partem saniorum*, czyli „część zdrowszą”. Od początku zatem było mnóstwo niedomówień i klauzuli przeważnie na korzyść panującego.

W Polsce kanoniczny wybór biskupa przez kapitułę pierwszy raz miał miejsce w Krakowie w 1207 r., kiedy to kapituła, wykorzystując słabość księcia dzielnicę, na swego biskupa wybrała sławnego kronikarza Wincentego Kadłubka. Od tego czasu można zauważyć pewną prawidłowość, im panujący był silniejszy, tym coraz częściej wywierał nacisk na kapitułę i narzucał swego kandydata<sup>1</sup>. Władysław Łokietek jeszcze pozwalał na wybór biskupa, ale już jego syn Kazimierz Wielki eliminował wszelkie wybory na rzecz nominacji przez siebie dokonywanej. Przysłowiową kropkę nad „i” postawił w 1460 r. Kazimierz Jagiellończyk, kiedy narzucił swego kandydata Jana Gruszczyńskiego na biskupstwo krakowskie, a odsunął wybranego przez kapitułę Jana Lutka z Brzezia, a nawet naznaczonego przez samego papieża Jakuba z Siena. Od tego czasu biskupów ordynariuszy nominował wyłącznie król Polski.

Wszyscy polscy biskupi ordynariusze, a w I Rzeczypospolitej ich liczba wynosiła tyle co diecezji, czyli dochodziła do siedemnastu, wchodziła w skład senatu i decydowali o sprawach państwowych. Królowie, nie bez pewnej dozy słuszności, utrzymywali, że muszą mieć wpływ na dobór osób do tak ważnego grona. Królom polskim najdłużej opierała się kapituła warmińska, która dopiero ustawą królewską z 7 grudnia 1512 r. została zmuszona do „wyboru” na swego biskupa osoby wskazanej przez króla, co oczywiście oznaczało koniec wszelkich wyborów. Niektóre kapituły polskie po 1460 r. aranżowały parodię wolnych wyborów, rzekomo wybierając kandydata narzuconego przez króla. Królowie polscy nie rościli pretensji do obsady stanowisk biskupów sufraganów. Ci nie wchodziła do senatu, co niedwuznacznie wskazuje, że królom chodziło nie o samą godność czy sakrę biskupią, ile o stanowisko. Sufraganów dobierali sobie biskupi ordynariusze, jak się wydaje, po konsultacji z królem i nuncjuszem. W I Rzeczypospolitej niezbyt ceniono samą sakrę biskupią bez beneficjum i wielu odkładało i zwlekało z przyjęciem sakry, zanim nie uzyskali odpowiedniego beneficjum. Tak np. uczynił Marcin Kromer koadiutor Hozjusza z prawem następstwa na biskupstwo warmińskie. Przebywający w Rzymie Hozjusz świadom, że swoją nieobecnością pozbawił diecezję biskupa z sakrą, naciskał na Kromera, aby ten przyjął sakrę i tytuł biskupa pomezańskiego. Kromer wolał „poczeekać”, aż Hozjusz umrze, by zdobyć lepszy tytuł, biskupa warmińskiego, i przez dziesięć lat był tylko koadiutorem i kanonikiem warmińskim.

Na nominacje biskupie zakonników możemy spojrzeć w kilku aspektach. Po pierwsze był to z pewnością awans konkretnej osoby, po drugie prestiż dla

---

<sup>1</sup> Zagadnienie to omawia J. Grzywacz, *Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowej*, Lublin 1960.

zakonu czy zgromadzenia. Nieco inaczej nominacje zakonników, głównie na ordynariuszy, postrzegali decydenci, czyli królowie i kapituły. Często było to dość wygodne rozwiązanie, zwłaszcza w tych przypadkach, kiedy obsada dotyczyła biskupstwa o słabej kondycji materialnej. Król nie musiał się już troszczyć, by biskupowi dodatkowo zapewnić, jak to wówczas dość zabawnie nazywano, „podszewkę”, czyli dodatkowe beneficjum stanowiące wzmocnienie podstawowego uposażenia. Z reguły takie wsparcie finansowe otrzymywali biskupi biednych diecezji kresowych: chełmskiej, kamienieckiej, kijowskiej czy smoleńskiej (powstałej w 1636 r.)<sup>2</sup>. A tę „podszewkę” do biskupstwa bardzo często stanowiło właśnie opactwo, nadawane w tzw. komendę. W przypadku biskupów spośród duchowieństwa zakonnego król sprawę tę miał rozwiązana, bowiem najczęściej w chwili nominacji kandydaci byli już opatami bądź prepozytami w swoich placówkach zakonnych. Możemy zatem powiedzieć, że nominaci zakonni wzmocnienie finansowe zwane „podszewką” często już posiadali, a król dodawał im szatę wierzchnią.

Przedmiotem niniejszego artykułu są wyłącznie biskupi polscy z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich. W dziejach Kościoła polskiego było ich dziewięciu lub dziesięciu, w tym czterech lub pięciu ordynariuszy i pięciu sufraganów. Niepewność wynika z faktu, że odnośnie do najwcześniejszej nominacji, tej z XII wieku, mamy kłopot z ustaleniem tożsamości postaci, mianowicie czy Bernard kanonik regularny laterański opat z Trzemeszna, to ten sam Bernard, który był ordynariuszem poznańskim, czy też są to dwie różne osoby. Skąpe materiały źródłowe nie pozwalają na rzetelne wyjaśnienie. Kolejne cztery nominacje na rządców diecezji miały miejsce dopiero w XVII wieku. Byli to w porządku chronologicznym: Andrzej Gembicki biskup łucki, Stanisław Jacek Świąteczki biskup chełmski, Mikołaj Stanisław Świąteczki biskup poznański i Mikołaj Ignacy Wyżycki biskup chełmski. Natomiast co do biskupów sufraganów, to pierwsze nominacje pochodzą z XV w., a dotyczą Bernarda i Jana sufraganów wrocławskich, nominację na sufraganię lwowską w XVII w. otrzymał Jerzy Giedziński, natomiast dwie z XVIII wieku dotyczą kolejno: Ignacego Augustyna Kozierowskiego i Michała Kosmowskiego sufraganów gnieźnieńskich. Należy jeszcze wspomnieć o trzech nominacjach, dwóch z XVII i jednej z XVIII wieku, które mogły powiększyć liczbę biskupów z zakonu kanoników laterańskich do trzynastu. Nie stało się tak z różnych powodów. Nominat na sufraganię smoleńską Aleksander Galiński nie otrzymał prowizji papieskiej. Odmowę Rzym tłumaczył tym, że diecezja smoleńska jest niewielka, ponadto nie ma tam odpowiedniego miejsca na rezydencję dla sufragana. Należy nadmienić, że diecezja smoleńska nie miała jeszcze ustanowionej sufraganii, a Galiński miał zostać pierwszym jej biskupem pomocniczym. Inny nominat, również na sufraganię smoleńską, Augustyn Adam Małachowski, odmówił przyjęcia tej godności. Choroba prze-

<sup>2</sup> O wysokości dochodów rocznych biskupów poszczególnych diecezji zob. T. Długosz, *Biskupi polscy XVII i XVIII w., obsada, dyspensy, taksy*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, Lublin 1959, s. 95.

szkodziła w promocji na sufraganię krakowską Sebastiana Gwirarda Kwiatkowskiego. Wspomnę w tym miejscu, nie powiększając grona biskupów, jeszcze jednego sufragana z XVII w. Był nim Stanisław Giannotti, od 1659 r. sufragan kijowski przy biskupie Tomaszu z Rupniewa Ujejskim. Wymieniam go dlatego, że jego korzenie sięgają kongregacji krakowskiej kanoników laterańskich. Tam odbywał nowicjat i przebywał kilka lat w klasztorze. W 1652 r. przeszedł do bożogrobców i w kilka lat później został biskupem. W kongregacji krakowskiej natomiast do końca pozostał jego rodzony brat Kazimierz, który też aspirował do godności biskupa.

Sformułowany bardzo ogólnie temat stwarza możliwości wieloaspektowego ujęcia, zwłaszcza, że jest to pole badawcze nie do końca rozpoznane przez historyków. Każdy z prezentowanych tu biskupów zasługuje na oddzielne opracowanie, a już na pewno biskupi ordynariusze na opracowanie monograficzne. W badaniach swych ograniczyłam się do ustalenia liczby biskupów polskich z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich i do zarejestrowania, na podstawie procesów informacyjnych i literatury, jedynie wybranych zdarzeń z działalności poszczególnych biskupów. Wiadomości przedstawione zostaną w formie biogramu dla każdego biskupa. Podstawowym źródłem rękopiśmiennym, jakie wykorzystano są procesy informacyjne, a uściślając – protokoły przesłuchań świadków, prowadzone przez nuncjuszy apostolskich w Polsce lub przez funkcjonariuszy Kurii Rzymskiej, przed nadaniem wyższych beneficjów kościelnych, tzw. konsystorialnych, w tym przypadku biskupich. Ta dokumentacja stanowi początek drogi biskupiej, a znajduje się w Archiwum Watykańskim. Nie dla wszystkich biskupów nas tu interesujących posiadamy owe procesy, a przyczyny są różne. Dokumenty procesowe, te najwcześniejsze i kolejne, aż do lat osiemdziesiątych XVI w., zachowały się w stanie fragmentarycznym i miejscu przypadkowym<sup>3</sup>. Pierwszy znany w oryginale tekst zarówno protokołu z przeprowadzonego procesu informacyjnego jak i relacji prowizyjnej pochodzi z 1507 r.<sup>4</sup> Trzy nominacje pochodzą jeszcze sprzed tego roku i do nich protokołów przesłuchań nie posiadamy. Natomiast procesy informacyjne prowadzone po Soborze Trydenckim, czyli od 1563 r. aż do 1906 r. przechowywane są w Archiwum Watykańskim jako seria *Processus Consistoriales*<sup>5</sup>. Z tej bazy źródłowej korzystano do zaprezentowania sylwetek biskupów. Jednak w serii posoborowej też nie ma kompletnej dokumentacji. Profesor Jerzy Kłoczowski podczas kwerendy w archiwach watykańskich odnalazł jeszcze 81 protokołów procesów nie zarejestrowanych

---

<sup>3</sup> H. Fokciński, *Procesy informacyjne na wyższe godności kościelne w Polsce w latach 1588–1875*, „Katalog mikrofilmów i fotokopii poloników z archiwów zagranicznych”, z. 9, Warszawa 1992, s. 6.

<sup>4</sup> H. Fokciński, *Procesy informacyjne w Kurii Rzymskiej przed nadaniem wyższych beneficjów kościelnych do początków XVI wieku*, *Informationes – Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych*, Rzym-Warszawa 1976, s. 75.

<sup>5</sup> Seria ta została zmikrofilmowana i w Polsce znajduje się w dwu ośrodkach: w Warszawie w Punkcie Konsultacyjnym Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych i w Lublinie w Bibliotece KUL-u.

w tej właśnie serii<sup>6</sup>. Możliwe że niektóre procesy informacyjne dla biskupów diecezji kresowych mogą być przechowywane w archiwum historycznym Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Prawdopodobnie tam właśnie może znajdować się brakująca dokumentacja procesowa Jerzego Giedzińskiego sufragana lwowskiego, gdyż nie rejestruje jej seria *Processus Consistorialis*. Wiemy na pewno, że protokół przesłuchania świadków w sprawie Giedzińskiego został sporządzony i wysłany do kardynała Protektora Polski Wirginusza Orsiniego, co w swoim piśmie potwierdził nuncjusz Antonio Pignatelli. Do niniejszego opracowania wykorzystano akta procesowe sześciu biskupów: Andrzeja Gembickiego, Stanisława Jacka Świącickiego, Mikołaja Stanisława Świącickiego, Mikołaja Ignacego Wyżyckiego, Ignacego Augustyna Kozierowskiego i Michała Kosmowskiego. W przypadku Gembickiego i obu Świącickich po dwa procesy, na sufraganię i biskupa ordynariusza. Świadkowie w pierwszym procesie Stanisława Jacka Świącickiego zostali przesłuchani przez kardynała Protektora Polski Orsiniego w Rzymie, w pozostałych natomiast w Polsce.

Jak prezentują się biskupi, jak ocenili ich świadkowie zeznający w procesach informacyjnych, jak ich działalność oceniali współcześni? Czy do nich również odnosi się dość surowa ocena episkopatu polskiego dana przez nuncjusza Honorata Viscontiego 15 lipca 1636 r. i przesłana do Rzymu kardynałowi Barberiniemu. Nuncjusz po sześciu latach pobytu w Polsce<sup>7</sup>, odjeżdżając sporządził obszernie sprawozdanie, w którym charakteryzował królów polskich Zygmunta III Wazę i Władysława IV, królewiczów, wszystkich biskupów polskich oraz wybitniejszych senatorów świeckich. Oto, jaką opinię całego episkopatu wystawił nuncjusz: „Stąd pochodzą po większej części te niedoskonałości, które się powszechnie dostrzegać dają w dzisiejszym wyższym duchowieństwie polskim. Postępują zazwyczaj na godność biskupią z tak małym zapasem wiadomości potrzebnych do piastowania tego wysokiego dostojenstwa, że częstokroć nie znają znaczenia wyrazu biskup. Zdaje się, że wielu z nich chlubi się więcej tytułem senatora niżeli biskupa, a na ich stoliku prędzej zobaczysz otwartą książkę traktującą o polityce niżeli brewiarz lub pontyfikał, bo są bardziej zajęci sprawami świeckimi niżeli obowiązkami stanu duchownego, których dopełnienie poruczają płatnym przez siebie zastępcom. Nie będę opisywał życia i obyczajów tych, którzy są dopuszczeni do godności biskupiej, bo za moich czasów, a w szczególności za króla Zygmunta, więcej na to dawano baczenia. Pomijam także złe skutki stąd wynikające, że często przerzucają diecezjami, wzdychając zawsze do coraz bogatszych, i dlatego napotkać tu można biskupów, którzy trzy lub cztery razy odmienili oblubienicę, i tym sposobem, mając tylko na celu dochody, są

---

<sup>6</sup> J. Kłoczowski, *Kwerenda polska w archiwach watykańskich w 1962 roku*, „Przegląd Historyczny”, nr 55, 1964, s. 262–263.

<sup>7</sup> Honorat Visconti nuncjuszem w Polsce był w latach 1630–1636 – *Acta Nuntiaturae Poloniae*, t. 1, wyd. H. D. Wojtyśka, Romae 1990, s. 254–256.

ślepi na potrzeby trzody, do której zazwyczaj nie mają większego przywiązania, jak do rzeczy, którą bierzemy i porzucamy dla wzięcia lepszej”<sup>8</sup>. Wprawdzie ta opinia dotyczy episkopatu polskiego z pierwszej połowy XVII w., ale wiemy, że w dużym stopniu może ona dotyczyć hierarchów z czasów późniejszych, którzy często kilka razy zmieniali diecezje, przesuując się z kresów wschodnich na zamożne diecezje Polski centralnej. Musimy jednak pamiętać, że sam fakt awansu nie przesądza jeszcze o rzeczywistej duchowej sylwetce hierarchów, którzy żyli w atmosferze wytworzonej przez pokolenia.

Pokrótkie przyjrzymy się sylwetkom biskupów wywodzących się spośród kanoników regularnych laterańskich. Pomijam, wspomnianego już, biskupa Bernarda z XII wieku. Dwaj pierwsi biskupi Bernard i Jan żyli w XV wieku. Obydwaj związani byli z klasztorem wrocławskim na Piasku i obydwaj też byli sufraganami wrocławskimi. Bernard był też sufraganem poznańskim. Nie wiemy, czy Bernard obowiązki pontyfikalne wypełniał jednocześnie w obu diecezjach, czy po jakimś czasie przeszedł do diecezji poznańskiej, tracąc beneficjum w pierwszej. Zmarł prawdopodobnie około 1455 rok. Jan godność dzierżył prawie trzydzieści lat, przy dwóch ordynariuszach: Rudolfie z Rüdesheim i Janie Roth. Posiadał też w tym czasie dwa dodatkowe beneficja: kanonię w kolegiacie w Nysie i probostwo w Lubiniu. Przez cały okres biskupstwa pełnił też funkcję prepozyta przy szpitalu Ducha św. we Wrocławiu, przy którym wznosił kościół i tam w 1504 r. został pochowany.

Jaką ocenę otrzymali biskupi z XVII i XVIII wieku według zeznań świadków w prowadzonych procesach informacyjnych? Protokoły zawierają po kilkanaście pytań. Dotyczą m.in. miejsca i okoliczności poznania przez świadka kandydata, wieku nominata, jego pochodzenia, wyznania rodziców, wykształcenia, posiadanych beneficjów, rezydencji przy beneficjach, prawowitej wiary kandydata i jego rodziny, przystępowania do sakramentów świętych, jego ewentualne kontakty z heretykami, czy był sądzony za przestępstwa, czy nie dał zgorszenia, czy posiada należyłą wiedzę i doświadczenie, aby jako biskup mógł uczyć innych. Przesłuchiwanym świadków było od dwóch do sześciu, przy czym część z nich zeznawała tylko o stanie diecezji, do której przeznaczony był dany biskup. W zeznaniach świadków nie znajdujemy jakichś nadzwyczajnych informacji, ale też nie można powiedzieć, że nieistotnych. W sumie odpowiedzi wszystkich zeznających w procesie osób, dają pewną charakterystykę postaci, w tym przypadku przyszłych biskupów. Ponadto przy aktach procesu spotykamy załączone też inne dokumenty, np. pisma królewskie, metryki chrztu, z których poznajemy osobę szafarza chrztu, proboszcza wystawiającego po latach metrykę i rodziców chrzestnych. Innym jeszcze załączonym do akt procesu dokumentem był dyplom doktorski, w którym odnotowane zostały nazwiska profesorów, a nawet przebieg egzaminu doktorskiego. Przy kandydatach na ordynariuszy oddzielne pyta-

---

<sup>8</sup> *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce (od roku 1548 do 1690)*, t. 2, wyd. E. Rykaczewski, Berlin-Poznań 1864, s. 236.

nia dotyczą stanu obejmowanej diecezji. Są to bardzo cenne i ciekawe informacje, często niespotykane w innych znanych przekazach. Są one wiarygodne, ponieważ przekazali je duchowni, którzy jakiś czas mieszkali i pracowali w danej diecezji. Zeznający musieli wskazać źródło swych wiadomości, bowiem w pytaniach był zwrot: *que est causa scientiae*. W prowadzonych przesłuchaniach świadkami byli duchowni i tylko jeden raz osoba świecka. W procesie Andrzeja Gembickiego zeznawało dwóch sekretarzy królewskich, notariusz kancelarii królewskiej i kanonik gnieźnieński. Przesłuchanie świadków nominata Stanisława Jacka Świąćickiego miało miejsce w Rzymie. Zeznawali przebywający wówczas w wiecznym mieście kanonicy płocki i lwowski oraz świecki szlachcic. W procesie Wyżyckiego świadkami byli biskup inflancki oraz kaznodzieja królewski i teolog – słynny jezuita – Maurycy Vota, a także przeor dominikanów warszawskich. Zeznający w procesach świadkowie dali pozytywne opinie o kandydatach, zaświadczając m.in. o ich prawym pochodzeniu, podkreślali nie tylko wykształcenie, ale też ich mądrość oraz rzetelne wypełnianie zadań w zakonie. Te przymioty i umiejętności miały po części stanowić gwarancję ich przydatności do sprawowania urzędu biskupiego. Najsurowszą, mimo ogólnej dobrej oceny, otrzymał Mikołaj Ignacy Wyżycki. Jeden ze świadków wspominał o jego kłótniach z biskupem chełmskim Stanisławem Jackiem Świąćickim. Dwóch świadków zeznało, że o kandydacie ogólnie mówiono dobrze z pewnym niuanssem: „*praeterquam quod audiverim aliquando ad hilaritatem usque cum amicis computasse*”. Świadek, który wypowiedział ten sąd, chcąc jakby natychmiast usprawiedliwić nominata, dodał, że w Polsce taki panuje zwyczaj. Jednak tę opinię o Wyżyckim potwierdził zeznający biskup inflancki Popławski. Dwóch świadków przypominało złe obyczaje Mikołaja Świąćickiego, uznając je za nieaktualne.

Dwaj pierwsi biskupi: Andrzej Gembicki i Stanisław Jacek Świąćicki wprawdzie byli biskupami pomocniczymi, pierwszy gnieźnieńskim, drugi żmudzkim. Gembicki awansował na diecezję łucką, Świąćicki na chełmską, a potem na chełmińską, której nie zdążył już objąć, gdyż zmarł przed nadejściem prowizji papieskiej. Trzeci ordynariusz, Mikołaj Ignacy Wyżycki został po Świąćickim biskupem chełmskim. Andrzej Gembicki związany był z klasztorem w Trzemesznie, Świąćicki z Czerwińskiem, natomiast Wyżycki z Krakowem. Wszyscy trzej ordynariusze pochodzili z rodzin szlacheckich. W Rzeczpospolitej był to zresztą zasadniczy wymóg, a jednocześnie skuteczna bariera hamująca awans duchownym spoza szlachty. Biskupi Gembicki i Świąćicki zaświadczyli nawet o swoim poczwórnym szlachectwie. Andrzej Gembicki pochodził ze znanego rodu, z którego wyszło wielu biskupów. O wykształcenie, beneficja kościelne i awans Andrzeja zadbali stryj, arcybiskup gnieźnieński prymas Wawrzyniec i brat Piotr biskup krakowski. Wszyscy trzej prezentowani nominaci mieli ukończone studia, zarówno w kraju jak i za granicą, aczkolwiek tylko o Wyżyckim wiemy, że posiadał doktorat, uzyskany w Rzymie. Diecezje jakie otrzymali, to placówki kresowe, w rankingu biskupstw plasujące się na końcowych miejscach. Z tego też względu będąc ordynariu-



szami dzierżyli dodatkowo inne jeszcze beneficja, jak opactwa i kanonie, mające uzupełnić ich skromne dochody z diecezji. Jako ordynariusze wszyscy rezydowali w swoich stolicach biskupich i starali się w ciężkich warunkach, w jakich w XVII w. znajdowały się diecezje wschodnie, wypełniać tam obowiązki duszpasterskie, wspierać podupadłe kościoły i organizować życie parafii katolickich. Historiografia ocenia ich jako gorliwych biskupów, dbających o powierzone im diecezje. Stanisław Jacek Świącicki piastował godność biskupa przez 45 lat, drugie miejsce z 36-letnim stażem zajmuje Gembicki i ostatnie, z ośmioletnim, biskup Wyżycki. Ordynariusze z racji swego stanowiska dzierżyli też godność senatorów Rzeczypospolitej, aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym, nie absentowali się od obrad sejmu. Znane są ich niektóre vota senatorskie. Najbardziej aktywnym i odważnym w działaniach i wypowiedziach politycznych był biskup Stanisław Jacek Świącicki, którego aktywność publiczna przypadła na rządy trzech królów. Przy wszystkich okazał postawę zdecydowanie regalistyczną. Biskup Świącicki jako jedyny z omawianych tu biskupów pozostawił po sobie niewielką spuściznę piśmieniczą (prezentujemy ją przy biogramie biskupa). Czwartym ordynariuszem to biskup poznański Mikołaj Stanisław Świącicki, opat trzemeszeński, bliski krewny biskupa chełmskiego Stanisława Jacka Świącickiego. Jego kariera przebiegała w sposób niemalże schematyczny dla tamtych czasów. Piął się na coraz wyższe godności, aż do upragnionego biskupstwa. Zaledwie około roku był ordynariuszem kijowskim, by wnet zostać poznańskim. Ingres do katedry odbył dopiero w trzy lata po nominacji. Za bardzo pochłonęły go sprawy polityki. Należał bowiem do czołowych oponentów króla Augusta II, za co zapłacił aresztowaniem i banicją. W sumie w swojej diecezji prawie nie sprawował rządów. Z XVII wieku pozostał nam jeszcze biskup pomocniczy lwowski Jerzy Giedziński. Związany był z klasztorem krakowskim. Sufraganem lwowskim był od 1663 r. przez prawie kolejnych trzydzieści lat, za rządów trzech metropolitów: Jana Tarnowskiego, Wojciecha Korycińskiego i Konstantego Lipskiego. Przez dwie kadencje wypełniał obowiązki oficjała i wikariusza generalnego, był też administratorem *sede vacante*. We Lwowie pozostawił po sobie pamięć hojnego fundatora na rzecz katedry.

Pozostali dwaj sufragani, Kozierowski i Kosmowski, reprezentują wiek XVIII. Osobą i działalnością Kosmowskiego zajmował się ks. Edmund Gierczyński. Zachowały się protokoły przesłuchania świadków. W przypadku tych dwóch procesów mogą zastanawiać zeznania osób, gdyż pochodziły one z tych samych klasztorów co nominaci, jedna tylko z zewnątrz. Raczej nie praktykowano, aby zeznawały osoby pozostające z nominatem w bliskich kontaktach, a za takich należy uznać konfratrów zakonnych. Zeznania osób z tych samych domów okazały się o tyle ciekawe, że dowiadujemy się z nich o wysokości dochodów rocznych, jakie z tytułu prepozytury i opactwa klasztorowego uzyskiwali kandydaci do wyższych godności. Świadkom postronnym na ogół takie informacje nie były znane. Obydwaj nominaci posiadali stopień doktora teologii. Kozierowski związany był z klasztorem w Mstowie, natomiast Ko-

smowski z Trzemesznem. Najpierw sufraganiem gnieźnieńskim przez trzydzieści lat był Kozierowski, a po jego śmierci, przez trzynaście lat Kosmowski. Obydwaj duchowni – będąc biskupami pomocniczymi – na stałe rezydowali w swoich domach klasztorach, gdzie byli równocześnie przełożonymi. Należeli do osobowości nieprzeciętnych. Kozierowski cieszył się uznaniem i zaufaniem czterech kolejnych arcybiskupów gnieźnieńskich. Wielokrotnie z ich polecenia pełnił ważne misje. Podczas nieobecności arcybiskupa Gabriela Podoskiego, Kozierowski był administratorem archidiecezji *in spiritualibus*. Posiadał kanonię w kapitule gnieźnieńskiej. Jego następcą na sufraganii gnieźnieńskiej, Michał Kosmowski, to wielki i zasłużony organizator szkolnictwa i nauki w Trzemesznie, fundator i założyciel szkół publicznych. Za działalność na rzecz oświaty król Stanisław August Poniatowski w 1790 r. odznaczył go Orderem św. Stanisława. Cieszył się uznaniem i przyjaźnią arcybiskupa Ignacego Krasickiego. Co ciekawe, dopiero w 65 roku swojego życia Kosmowski uzyskał stopień doktora teologii. Jego dyplom doktorski nuncjusz Saluzzo polecił dołączyć do akt procesu informacyjnego.

Sylwetki i działalność przedstawionych biskupów z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich zasługują na dogłębne studia. Dwie sprawy, które na tym etapie badań w ogóle nie wypłynęły, a które wydają się być interesujące i uzupełniające charakterystykę tych osób, to, po pierwsze, stosunek i postawa biskupów zakonników wobec swoich współbraci, zwłaszcza w sytuacji, gdy biskupi nadal mieszkali w klasztorach. Druga kwestia, to sprawa ewentualnych zapisów testamentowych. Wiadomo, że zakonnicy testamentów nie spisywali. Jednak w przypadku biskupów zakonników posiadali oni przecież dochody z dodatkowych beneficjów. Ciekawe, jak ostatecznie nimi zadysponowali. Znany mi jest przypadek biskupa Kazimierza Benedykta Leżeńskiego z zakonu cystersów, który w XVII w. był sufraganiem warmińskim. Sporządził on testament, aczkolwiek zaznaczył w nim, że tego czynić nie powinien, pisał bowiem: „A lubo przez profesyją zakonną rezygnowany, formalnego nie czynię testamentu, jednak co żywą ręką z nabytej krwawym potem, pracą i pilnym staraniem moim fortuny, ruchomości i wszelkiego zbioru mego zawdzięczając dobrodziejstwa i wierne usługi i do tejże fortuny nabycia dopomożenie oddałem, tą attestacją moją do wiadomości podaję i potwierdzam”. Dodam jedynie, że sufragan niczego nie zapisał na rzecz zakonu. Jak postąpili biskupi kanonicy laterańscy? Ich decyzje w tej kwestii będą po części świadczyć, na ile utożsamiali się oni ze swoim zakonem. Mimo wielu jeszcze czystych kart w biogramach i działalności prezentowanych tu biskupów, można podjąć wstępna ocenę. Wydaje się, że surowa ocena nuncjusza Viscontiego nie do końca przystaje do tychże biskupów. Posiadali i oni pewne defekty, ale mimo to należeli do wybitniejszych przedstawicieli swego zakonu, a jako biskupi, zwłaszcza ordynariusze, dbali o powierzone im diecezje. Wiek XVII, zwłaszcza jego druga połowa, to dla Rzeczypospolitej bardzo trudne czasy, okres permanentnych walk wyniszczających kraj. To również bardzo trudny okres dla Kościoła katolickiego na terenach wschodnich. A nie

gdzie indziej, tylko tam właśnie kierowanie diecezjami powierzono biskupom z Zakonu Kanoników Laterańskich. W warunkach, jakie tam wówczas panowały, ich praca została oceniona pozytywnie. Dokonywali wizytacji diecezji, wspierali i uposażali podupadające kościoły, odbyli synody diecezjalne, których postanowienia nawet postarali się wydać drukiem. Wszyscy ordynariusze byli też aktywnymi senatorami Rzeczypospolitej.

Szukając w historii Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich ważnych wydarzeń, z pewnością za takie uznać możemy działalność prezentowanych tu postaci w infułach, nie tylko na rzecz zakonu i Kościoła katolickiego, ale też ich działalność publiczną, wykraczającą daleko poza mury klasztorne.

### Biogramy biskupów

#### **Bernard (?–1164) biskup poznański<sup>9</sup>**

Co do osoby biskupa Bernarda istnieją sprzeczne przekazy. Jan Długosz podaje, że biskup Bernard był biskupem poznańskim w latach 1162–1175 i identyfikuje go z proboszczem klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie. Bernard miał zrezygnować z biskupstwa, wrócić do klasztoru i tam 30 września 1175 r. zakończyć życie. Za Długoszem informacje powyższe powtarza Wojciech Kętrzyński, a ponadto częściowo zamieszcza je kronika trzemeszeńska, która jednak nic nie wspomina o biskupstwie Bernarda. Z kolei Władysław Semkowicz prostuje informacje Długosza i podaje, że na podstawie Rocznika Lubińskiego daty rządów biskupa Bernarda przypadają na lata 1159–1164. Ponadto osoba biskupa poznańskiego Bernarda i opata trzemeszeńskiego Bernarda, to dwie różne osoby. Józef Nowak autor monografii archidiecezji poznańskiej przyznaje jednak, że na podstawie zachowanych źródeł nie można jednoznacznie rozsądzić o tożsamości obu tych osób.

#### **Bernard (?–ok. 1455) bp sufragan wrocławski, bp sufragan poznański<sup>10</sup>**

Syn Waclawa z Prusic. Prowizję apostolską na tytularną stolicę Cembalo Bernard otrzymał 15 maja 1447 r. od papieża Mikołaja V. Związany był wówczas z wrocławskim klasztorem NMP na Piasku. Bernard został biskupem pomocniczym ówczesnego ordynariusza wrocławskiego Konrada z Oleśnicy. Wkrótce, bo już jesienią 1447 r., na stolicy biskupiej nastąpiła zmiana i kolejnym ordynariuszem został biskup Piotr Nowak. Konsekracja tegoż biskupa miała miejsce 22 października 1447 r., a jednym ze współkonsekratorów był biskup pomocniczy Bernard, co wskazywałoby, że w tym czasie on sam posiadał już sakrę biskupią. Józef Nowak autor monografii archidiecezji poznańskiej przypuszcza, że Bernard jeszcze tego roku czyli 1447 mógł otrzy-

<sup>9</sup> PSB, t. 1, s. 457–458, biogram oprac. W. Semkowicz. Zob. też. J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, t. 2, s. 50.

<sup>10</sup> Na temat biskupa Bernarda zob. J. Nowacki, op. cit., t. 2, s. 180; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 28; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej*, Kraków 2002, s. 197–198.

mać prowizję na sufraganię poznańską. Natomiast informacji tej nie potwierdza Krzysztof Prokop, który skłania się ku przypuszczeniu, że Bernard jednocześnie był sufraganem wrocławskim i poznańskim. Miałyby o tym świadczyć daty jego działalności, które w pewnym okresie występują jednocześnie w obu diecezjach. Po raz ostatni Bernard jako biskup występował pod datą 19 stycznia 1454 r., natomiast 1 marca 1456 r. biskupem tytularnym Cembalo mianowany został Jan Pelec, franciszkanin. Daty powyższe wyznaczałyby zatem czas zgonu biskupa Bernarda.

### **Jan (?–3 X 1504) bp sufragan wrocławski<sup>11</sup>**

Pochodził z rodziny mieszczańskiej lub plebejskiej. Wstąpił do opactwa kanoników regularnych we Wrocławiu na Piasku i tam pozostawał do końca życia. W 1469 r. przebywał w Rzymie. Po powrocie objął funkcję prepozyta szpitala Ducha św. we Wrocławiu i dzierżył ją do końca życia.

Prowizję apostolską na sufraganię wrocławską i tytuł biskupa Cyzicus Jan otrzymał 11 marca 1476 r. od papieża Sykstusa V, natomiast sakrę biskupią przyjął przed 3 października 1476 r. Obowiązki sufragana wrocławskiego wypełniał przez 28 lat. W tym czasie ordynariuszami byli: Rudolf z Rüdesheim (1468–1482) i Jan Roth (1482–1506)<sup>12</sup>. Biskup Jan uzyskał jeszcze dwa beneficja kościelne: kanonię w kapitule kolegiackiej w Nysie i probostwo w Lubiniu. To ostatnie w 1500 r. zamienił z Henrykiem z Füllstein na probostwo w Trzebnicy. Na prośbę kapituły katedralnej wrocławskiej 30 czerwca 1479 r. przyjął urząd „conservator iurium” kleru katedralnego<sup>13</sup>.

Biskup Jan zmarł 3 października 1504 r., i zgodnie z ostatnią wolą, pochowany został w kościele przy szpitalu Ducha św. W okresie reformacji grób biskupa Jana został sprofanowany, a płyta nagrobna przedstawiająca jego postać odsprzedana do dalszego wykorzystania.

### **Andrzej Gembicki (ok. 1588–1654) bp sufragan gnieźnieński, biskup łucki<sup>14</sup>**

Pochodził ze znanego szlacheckiego rodu Gembickich herbu Nałęcz. Rodzicami Andrzeja byli Jan podczaszy poznański i Katarzyna Zaremba Cielecka. Bracia Andrzeja, to Piotr biskup krakowski (1585–1657) i Jan biskup chełmiński (+1675), natomiast ich stryjem był Wawrzyniec Gembicki arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski (1559–1624).

<sup>11</sup> P. Nitecki, op. cit., s. 89, K. R. Prokop, op. cit., s. 248–249.

<sup>12</sup> Działalność tych biskupów omawia W. Urban, *Szkice z dziejów diecezji wrocławskiej*, „Studia Theologica Varsaviensia”, nr 1, 1966, s. 123–166; nr 1, 1967, s. 11–64.

<sup>13</sup> *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, cz. 1, oprac. W. Urban, Rzym 1970, nr 1687, s. 342. W sprawie przyjęcia urzędu konserwatora do bpa Jana zwrócili się dwaj kanonicy: Marcin Lyndencz doktor praw i Kasper Elyan. Miało to miejsce w klasztorze św. Ducha we Wrocławiu.

<sup>14</sup> Podstawowe informacje zob. J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, t. 2, Gniezno 1883, s. 57–60; PSB, t. 7, s. 375–376, biogram oprac. A. Przyboś; P. Nitecki, op. cit., s. 64.

Niewiele mamy informacji z wczesnych lat życia Andrzeja Gembickiego, nawet nie znamy dokładnej daty jego urodzin. Świadkowie zeznający w procesie informacyjnym w 1627 r. jego wiek określili na ok. 38 lub 39 lat, a zatem na świat mógł przyjść ok. 1588 r.<sup>15</sup> Kolejne pytanie możemy zadać odnośnie jego edukacji. W tym przypadku informacje posiadamy sprzeczne. Autor biogramu Andrzeja Gembickiego w Polskim Słowniku Biograficznym – Adam Przyboś – podaje, że uczęszczał on do szkół jezuickich w Kaliszu, kolejne nauki pobierał w Akademii Krakowskiej i w 1617 r. zapisał się na uniwersytet w Padwie. Powołując się ponownie na świadków procesu informacyjnego, jeden z nich, Michał Kupcewicz (Kupcowicz) sekretarz królewicza Władysława zeznał, że gdy był na służbie u prymasa Wawrzyńca Gembickiego, Andrzej kształcił się w Lubawie w diecezji chełmińskiej. Co do studiów Andrzeja świadkowie zgodnie zeznali, że kształcił się on w Rzymie w Collegium Romanum i w Paryżu, gdzie studiował prawo, natomiast o studiach w Padwie żaden ze świadków nie wspomniał.

Andrzej Gembicki obrał stan duchowny. Dokładnej daty święceń nie znamy, udzielił ich stryj Wawrzyniec jeszcze jako biskup kujawski, czyli przed 1619 r. Obdarzył też bratanka kanonią kujawską i kustodią kruszwicką. Z kolei w 1619 r. brat Piotr otrzymał prałaturę kustosza gnieźnieńskiego, a posiadaną wcześniej kanonię w tejże kapitule ustąpił Andrzejowi, na którą ten 9 września 1619 r. został instalowany<sup>16</sup>. Za poparciem Piotra Tylickiego, ówczesnego biskupa krakowskiego Andrzej Gembicki otrzymał kanonię w kapitule krakowskiej. Kolejne beneficjum uzyskał za sprawą opata trzemeszeńskiego Wojciecha Mielińskiego, który dobrał go sobie na koadiutora z prawem następstwa i 5 stycznia 1621 r. otrzymał na to zgodę Stolicy Apostolskiej. Zanim jednak dokument z Rzymu dotarł do Polski, opat Mieliński zmarł. W tej sytuacji król Zygmunt III Waza 30 stycznia 1621 r. opatem trzemeszeńskim mianował Andrzeja Gembickiego. Po dokonanych 18 maja wyborach w Trzemesznie, Gembicki odbył tam roczny nowicjat, w czasie którego z upoważnienia stryja prymasa Wawrzyńca Gembickiego był równocześnie administratorem opactwa *in spiritualibus et temporalibus*. Święceń zakonnych udzielił mu 28 sierpnia 1622 r. w Trzemesznie prymas Gembicki, któremu asystowali sufragan poznański Jan Gniński i infułat Gabriel Kiełczewski. W Kronice trzemeszeńskiej opat Andrzej Gembicki przedstawiony został jako dbający zarówno o dobra materialne klasztoru, jak też o zakonników, dla których był przykładem wzorowego życia, pobożności i skromności.

W sześć lat później Andrzej Gembicki otrzymał godność biskupa sufragana. Powodem był wakans po śmierci w 1625 r. dotychczasowego sufragana gnieźnieńskiego Andrzeja Wilczyńskiego. Kapituła gnieźnieńska przedstawiła arcybiskupowi Janowi Wężykowi trzech kandydatów, na pierwszym miej-

---

<sup>15</sup> Rzym, Archivum Secretum Vaticanum (dalej skrót: ASV), Processus Consistorialis, rkps 25, k. 844r.

<sup>16</sup> H. E. Wyczawski, *Biskup Piotr Gembicki (1585–1657)*, Kraków 1957, s. 38.

scu umieszczając Andrzeja Gembickiego. Jego też zaakceptował arcybiskup. O przeprowadzenie procesu informacyjnego do nuncjusza zwrócił się sam zainteresowany, czyli Gembicki. Nie uczynił jednak tego osobiście, ale przez swego pełnomocnika notariusza kancelarii królewskiej Jana Kraszewskiego (Kraszowskiego). 17 lipca 1627 r. stawił się on przed nuncjuszem Antonim Santacroce arcybiskupem Seleucji i okazał pismo Gembickiego opata trzemeszeńskiego<sup>17</sup>. Pełnomocnictwo Gembicki wystawił w Toruniu 1 lipca 1627 r. Jego treść została zamieszczona na końcu procesu informacyjnego. Pełnomocnik prosił nuncjusza o sporządzenie odpowiednich dokumentów. W procesie informacyjnym Gembickiego zeznawało czterech świadków: Jan Lipski prepozyt krakowski, regens kancelarii mniejszej królewskiej, Marcin Starczewski dziekan łęczycki, kanonik gnieźnieński, Michał Kupcewicz sekretarz kancelarii królewicza Władysława i Jan Kraszewski. Świadkom postawiono dwaście pytań<sup>18</sup>, na które kolejno udzielali odpowiedzi. Osoba przyszłego biskupa została przedstawiona w świetle pozytywnym. Świadkowie zgodnie przyznali, iż w momencie nominacji na opactwo trzemeszeńskie Gembicki rzekł się posiadanych wcześniej beneficjów. Kraszewski zeznał jeszcze, że Gembicki posiada jakiś dom w Warszawie. Nuncjusz sprawę załatwił i zlecił zakomunikować to kandydatowi. Osobiście, 19 sierpnia 1627 r. z Warszawy wystosował pismo do nominata. Pełnomocnik Gembickiego, Jan Kraszewski, w imieniu nominata złożył wyznanie wiary przed Achacym Grochowskim sufraganiem przemyskim i Janem Bajkowskim sufraganiem poznańskim. Wyznanie wiary samego nominata przyjął z upoważnienia nuncjusza Achacy Grochowski. Akt badania kanonicznego sporządził notariusz Paweł Poscius.

Gembicki uzyskał akceptację Stolicy Apostolskiej i 10 stycznia 1628 r. został prekonizowany biskupem tytularnym Theodosien i sufraganiem gnieźnieńskim. Konsekracja miała miejsce w kolegiacie łowickiej 28 sierpnia 1628 r., której dokonał prymas Jan Wężyk, natomiast 7 września odbyła się instalacja w katedrze gnieźnieńskiej. Sufraganiem gnieźnieńskim Gembicki pozostawał dziesięć lat, jednocześnie sprawując funkcję opata w Trzemesznie. Z okresu tego warto wspomnieć o jednym wydarzeniu, nie związanym z obowiązkami sufragana, mianowicie w 1633 r. Gembicki jako sekretarz

---

<sup>17</sup> ASV, Processus Consistorialis, rkps 25, k. 844r-850r; na tych kartach zawarta jest treść całego procesu informacyjnego Andrzeja Gembickiego.

<sup>18</sup> Oto ich treść: 1) Czy zna Andrzeja Gembickiego opata Trzemeszna, gdzie go poznał i przy jakiej okazji; 2) Czy wie, kiedy Andrzej Gembicki urodził się, ile ma lat, czy z prawego łoża i czy z rodziców katolickich; 3) Czy ma doktorat albo przynajmniej licencjat ze świętej teologii, albo z prawa kanonicznego; 4) Czy jest kapłanem, od kiedy, czy przystępuje do sakramentów świętych; 5) Czy nie ma przeszkód, aby mógł zostać biskupem; 6) Czy nie był żonaty, albo bigamistą; 7) Czy nie był sądzony za przestępstwa i czy nie dał zgorszenia; 8) Jakie miał wcześniej i teraz ma beneficja kościelne, czy wymagały one rezydencji; 9) Czy nie przywłaszczył sobie dóbr należących do tych beneficjów; 10) Czy rezyduje przy swoim beneficjum; 11) czy nie ma heretyków w swoim otoczeniu i czy z heretykami nie utrzymywał kontaktów, oraz czy nie popadł w cenzury kościelne; 12) Czy jest bez zarzutu co do czystości wiary i obyczajów, czy ma należyta wiedzę i doświadczenie, aby mógł uczyć innych.

Jerzego Ossolińskiego towarzyszył mu w poselstwie króla Władysława IV do papieża Urbana VIII.

W 1637 r. biskup łucki Bogusław Boxa Radoszewski mając 64 lata, postanowił Gembickiego przybrać sobie na koadiutora z prawem następstwa. W tej sprawie król Władysław IV zwrócił się do papieża<sup>19</sup>, a nuncjusz Mariusz Filonardi w czerwcu rozpoczął przesłuchiwanie świadków. Przy koadiutorii z prawem następstwa procedura w procesie informacyjnym była taka sama, jak przy nominacji na ordynariusza diecezji. Zanim jednak z Rzymu przyszła prowizja Gembickiemu na koadiutorię, biskup Radoszewski zmarł. Nie znamy dokładnej daty, ale śmierć musiała nastąpić przed 23 listopada 1637 r. Świadczy o tym list Władysława IV do papieża noszący tę właśnie datę i załączony do akt procesu informacyjnego. W liście król wyjaśnia, że wcześniej zwracał się o zgodę na koadiutorię, ale w międzyczasie zmarł biskup, który o nią prosił. Wobec tych faktów król prosi ponownie o biskupstwo łuckie dla Andrzeja Gembickiego.

Proces informacyjny nuncjusz Filonardi prowadził w Warszawie. Zeznawało w nim sześciu świadków. Jako pierwszy, 20 czerwca 1637 r. na pytania odpowiadał Jerzy Ossoliński wojewoda sandomierski, który stwierdził, że od ponad dwudziestu lat zna Gembickiego, wie że był on kanclerzem u swego stryja arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego (zm. 1624), kandydata zna osobiście, bowiem był jego sekretarzem podczas legacji do papieża w 1633 r. Tego dnia nuncjusz przesłuchał jeszcze trzech świadków. Biskup poznański Andrzej Szofdrski zeznał, że kandydata zna od trzydziestu lat, studiował w Rzymie i Paryżu, przypuszczał jedynie, że posiadał doktorat obojga praw, był jego współkonsekratorem w 1628 r., gdy w Łowiczu prymas Jan Wężyk udzielał mu sakry biskupiej, obecnie ma około pięćdziesięciu lat. Kolejno zeznawali: Aleksander Mogilnicki duchowny z diecezji krakowskiej i Mikołaj Krosnowski kanonik wrocławski. Nie mieli oni nic do powiedzenia o samym kandydacie, wypowiadali się tylko o diecezji (12 lipca Gabriel Miłosiewski kanonik krakowski i 17 lipca Jan Benderman z Krakowa). Podsumowując informacje z obu procesów możemy powiedzieć, że były one bardzo skromne, nadal np. nie znamy daty urodzenia Gembickiego, możemy jedynie przypuszczać, że fakt ten miał miejsce ok. 1587 r., również co do jego doktoratu świadkowie nie posiadali jednoznacznych wiadomości.

Ostatecznie prowizję apostolską na ordynariusza diecezji chełmskiej Andrzeja Gembicki otrzymał 19 kwietnia 1638 r. Rozpoczął się nowy etap w jego życiu. Przeniósł się na stałe do swojej diecezji, a w 1639 r. rozstał z opactwem trzemeszańskim, które król Władysław IV nadał Janowi Gembickiemu bratu Andrzeja. Sprawa ewentualnego pozostawienia opactwa przy Andrzeju Gembickim była powodem ostrego sporu na sejmie w 1639 r. między Piotrem

---

<sup>19</sup> Kopia tego listu, nosząca tylko datę roczną – 1637 – załączona została do akt procesu informacyjnego – ASV, Processus Consistorialis, rkps 36, k. 176r-v. Dokumenty całego procesu znajdują się na k. 160–181.

Gembickim ówczesnym kanclerzem koronnym a podkanclerzem Jerzym Ossolińskim<sup>20</sup>.

W kresowej diecezji łuckiej biskupa Gembickiego czekały trudne zadania, ale okazał się on gorliwym pasterzem. W pracy duszpasterskiej od 1639 r. pomagał mu sufragan Mikołaj Krasicki. Kilka informacji o Gembickim podaje w swoim pamiętniku, kanclerz litewski Stanisław Albrycht Radziwiłł, którego rozległe dobra leżały w diecezji łuckiej<sup>21</sup>, np. 26 marca 1639 r. biskup zatwierdził kolegium w Ołyce, 26 sierpnia 1640 r. dokonał konsekracji kościoła w Ołyce, wybudowanego przez kanclerza Radziwiłła. W innym miejscu kanclerz tak wspomina Gembickiego: „W dniu Bożego Ciała (30 V 1641 r.) odwiedził mnie biskup łucki i uczestniczył w procesji. Następnego dnia zarządził wizytację w całej diecezji i sam ją rozpoczął piękną oracją w kościele, nawołując kapłanów do pobożności i pracy w winnicy Pańskiej”. Ponadto z zapisów Radziwiłła dowiadujemy się, że Gembicki odbył w Łucku trzydniowy synod diecezjalny (9–12 VI 1641 r.), na którym, jak zapisał kanclerz: „wiele uchwalono ku podniesieniu religii katolickiej i ku poprawie życia kapłanów”. Jako biskup posiadający władzę *in spiritualibus* musiał Gembicki w rodzinie Radziwiłłów rozstrzygać trudną sprawę, mianowicie w latach czterdziestych unieważnił małżeństwo Katarzyny Radziwiłł z domu Tyszkiewicz, która opuściła swego męża Aleksandra<sup>22</sup>.

Wraz z urzędem ordynariusza Gembicki automatycznie stawał się posiadaczem godności senatora Rzeczypospolitej. Z tej racji czekały go nowe obowiązki, jak choćby uczestnictwo w obradach sejmu. Również z zapisu kanclerza Radziwiłła wiemy, że 20 sierpnia 1641 r. Gembicki odprawił nabożeństwo na rozpoczęcie sejmu, a w dwa dni później wygłosił bardzo krótkie wotum senatorskie. Z wojewodą ruskim Jakubem Sobieskim, w 1646 r. witał w imieniu króla przybyłą do Polski królową Ludwikę Marię. W 1647 r. był na sejmie pośrednikiem między królem a izbą poselską. Wotum wygłosił jeszcze na sejmie w 1650 r. Na zakończenie tegoż sejmu Gembicki w imieniu senatu składał podziękowania królowi<sup>23</sup>. Na sejmie nadzwyczajnym rozpoczynającym obrady 24 marca 1653 r. w Brześciu, Gembicki jako miejscowy ordynariusz odprawił nabożeństwo, a w trzy dni później „wygłosił nieciekawe wotum. Niefortunny dobór słów spowodował, że przynajmniej dwukrotnie rozbawił słuchaczy”<sup>24</sup>. Autor monografii tego sejmu słabo ocenił udział w nim

<sup>20</sup> Wspomina o tym W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, s. 48.

<sup>21</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1: 1632–1636, t. 2: 1637–1646, t. 3: 1647–1656, przełożyli i opracowali A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980. O Gembickim zob. t. 1, s. 64, 422; t. 2, s. 221, 247, 248, 252, 253, 289; t. 3, s. 272, 411.

<sup>22</sup> W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982, s. 37.

<sup>23</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszewski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – polityka*, t. 1, Wrocław 2000, s. 84.

<sup>24</sup> T. Ciesielski, *Sejm brzeski 1653 r. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652–1653*, Toruń 2003, s. 139.



Gembickiego. Nie wsparł wysiłków nuncjusza Piotra Vidoniego i kaznodziei królewskiego jezuitę Seweryna Karwata zmierzających do utracenia kandydatury Janusza Radziwiłła na województwo wileńskie. Następnie wraz z biskupem poznańskim Kazimierzem Florianem Czartoryskim odmówił podjęcia decyzji w sprawach dotyczących całego stanu duchownego, a przede wszystkim zgody na *subsidium charitativum*<sup>25</sup>.

Przytoczone informacje, to zaledwie sygnały o działalności biskupa Andrzeja Gembickiego, który z pewnością zasługuje na szersze opracowanie. Znane biografie podają, że śmierć Gembickiego nastąpiła przed 6 maja 1654 r. Kanclerz Radziwiłł w pamiętniku zapisał, że 14 marca 1654 r. (w czasie obrad sejmowych) nadeszła wiadomość o śmierci biskupa łuckiego Andrzeja Gembickiego<sup>26</sup>. Został pochowany w Krakowie w kościele karmelitów bosych, który to zakon największym szacunkiem darzył biskup Piotr Gembicki<sup>27</sup>.

### **Giedziński Jerzy (1623–2 VI 1693) sufragan lwowski**<sup>28</sup>

Urodził się w Bolechowie, syn Aleksandra Giedzińskiego herbu Prawdzic i Anny Dzieduszyckiej. Giedzińscy posiadali swe dobra na Mazowszu i na Rusi. Ojciec biskupa pochodził z Giedni w powiecie mławskim, a więc z Mazowsza, ale osiadł na Rusi, w Bolechowie w ziemi halickiej. Do niego należała też Łuka, gdzie był niewielki zamek. Aleksander Giedziński zaliczany był do szlachty zamożnej. Wiemy, że kształcił się na uniwersytecie w Padwie, gdzie 4 czerwca 1614 r. zarejestrował się jako student<sup>29</sup>. Podobnie jak jego brat Konstanty, brał udział w wojnach tureckich, nazywany nawet „człowiekiem wojennym”. Poznajemy go z akt procesowych jako człowieka o niespokojnym usposobieniu, wszczynającym waśnie z sąsiadami<sup>30</sup>.

Przyszły biskup, Jerzy Giedziński, młodzieńcze lata spędził na dworze królewicza Karola Ferdynanda Wazy biskupa płockiego i wrocławskiego<sup>31</sup>. Do zakonu wstąpił 28 sierpnia 1646 r. Profesję złożył w 1647 r. i jeszcze w tymże roku 29 kwietnia w katedrze krakowskiej przyjął święcenia niższe. Przez trzynaście lat (1650–1663) pełnił funkcję prepozyta klasztoru w Wolbromiu<sup>32</sup>.

Nie dysponujemy dokumentami procesu informacyjnego. Nie wiemy dzisiaj, czy dokumentacja nie zachowała się, czy też nie została odnaleziona w archiwum konsystorza kardynalskiego. Wiemy natomiast, że proces infor-

<sup>25</sup> Tamże, s. 214.

<sup>26</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 411.

<sup>27</sup> H. E. Wyczawski, op. cit., s. 253.

<sup>28</sup> P. Nitecki, op. cit., s. 66.

<sup>29</sup> *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padeuskim*, t. 1: *Metryka nacji polskiej w Uniwersytecie Padeuskim (1592–1745)*, do druku przygotował H. Barycz, Wrocław-Gdańsk 1971, s. 266.

<sup>30</sup> W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, w oprac. J. Tazbira, Warszawa 2005, o Miedzińskich zob. s. 80, 94, 95, 193, 410.

<sup>31</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski* (wyd. J. Bobrowicz), Lipsk 1841, s. 109.

<sup>32</sup> K. Łatak, *Kongregacja krakowska kanoników regularnych laterańskich na przestrzeni dziejów*, Kraków 2002, s. 38.

macyjny był przeprowadzony przez nuncjusza apostolskiego Antonio Pignatelli. Dowiadujemy się o tym z listu nuncjusza do kardynała Orsiniego pisanego ze Lwowa 14 sierpnia 1663 r., w którym nuncjusz wyjaśnia, iż zmarł dotychczasowy sufragan lwowski Stefan Kazimierz Kurbicki i na jego miejsce arcybiskup mianował Jerzego Giedzińskiego z zakonu kanoników regularnych, kanclerza katedry<sup>33</sup>. Dodał ponadto, że przesyła akta procesu, co jednoznacznie potwierdza, że proces został przeprowadzony.

Prowizję apostolską na sufraganię lwowską i tytuł biskupa Nicopolis Giedziński otrzymał 10 grudnia 1663 r., natomiast konsekracja miała miejsce 1 czerwca 1664 r. Stanowisko biskupa pomocniczego Giedziński piastował przez trzydzieści lat, przy trzech kolejnych arcybiskupach lwowskich: Janie Tarnowskim (1654-1669), Wojciechu Korycińskim (1670–1677) i Konstantym Lipskim (1681–1698). W okresie wakansu stolicy arcybiskupiej, od 9 września 1669 r. do 17 sierpnia 1670 r. Giedziński pełnił ważną funkcję administratora *sede vacante*<sup>34</sup>. Dwukrotnie: w latach 1670–1673 i 1687–1693 wypełniał obowiązki oficjała i wikariusza generalnego. W kapitule metropolitalnej lwowskiej posiadał prałaturę dziekana i w tejże kapitule w 1672 r. ufundował prałaturę kanclerza. W swojej rodzinnej parafii Wniebowzięcia NMP w Bolechowie, w 1689 r. wyposażył kościół i prebendę sumą sześciu tysięcy złotych, którą na procent ulokował u miejscowych Żydów. Zapewne sentyment biskupa pogłębiony był faktem, że parafia ta utworzona została w 1609 r. z fundacji Mikołaja Giedzińskiego, zapewne któregoś z członków rodziny biskupa<sup>35</sup>. Nie były to jedyne fundacje biskupa. Umieszczony w zakrystii katedry lwowskiej portret Giedzińskiego upamiętnia jego osobę jako hojnego i wielce zasłużonego benefaktora. Portret znajduje się wśród kilkudziesięciu innych portretów wielkich postaci, m.in. królów, papieża Benedykta XIV, arcybiskupów gnieźnieńskich, lwowskich i innych biskupów polskich.

### **Święcicki Stanisław Jacek (ok. 1620–X 1696) bp sufragan żmudzki, biskup chełmski i niedoszły biskup chełmiński<sup>36</sup>**

Urodził się w Święcicach na Mazowszu, syn Jakuba Święcickiego herbu Jastrzębiec i Katarzyny Wąsowskiej herbu Łada. Stanisław Jacek starając się o beneficjum w kapitule gnieźnieńskiej, musiał udowodnić swoje poczwórne szlachectwo. Stąd wiemy, że matka ojca to Anna Serocka herbu Pierzchała, natomiast matka matki to Katarzyna Dunin Goławińska herbu Łabędź. Ojciec przyszłego biskupa, to żołnierz zasłużony w wojnach za królów Zygmunta III Wazy i Władysława IV.

<sup>33</sup> *Elementa ad fontium editiones*, t. 7, cz. 2, collegit W. Wyhowska de Andreis, Romae 1962, nr 470, s. 78.

<sup>34</sup> J. Krętosz, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1772 roku*, Lwów 1986, o Giedzińskim zob. s. 80, 81, 92, 97, 107, 191.

<sup>35</sup> W. Urban, *Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa*, Rzym 1984, s. 51.

<sup>36</sup> J. Korytkowski, op. cit., t. 4, Gniezno 1883, s. 46–48; *Encyklopedia kościelna Nowodworskiego*, t. 28, s. 206–207; P. Nitecki, op. cit., s. 205; K. Niesiecki, op. cit., s. 574.

Stanisław Jacek Świącicki ukończywszy szkoły podstawowe wstąpił do klasztoru w Czerwińsku. W Krakowie studiował teologię i filozofię. W zakonie był lektorem filozofii. Musiał okazać się nieprzeciętnym i zdolnym młodym człowiekiem. W Czerwińsku został wybrany przeorem i funkcję tę pełnił przez osiemnaście lat. Dość wcześnie był też promowany na biskupa sufragana i otrzymał zgodę Rzymu. Ale tu co do daty jego urodzenia, nasuwają się pewne wątpliwości. Otóż podawany w biogramach rok 1630 jest raczej błędny, bowiem promowany na sufragana w 1651 r. Świącicki miałby zaledwie 21 lat, gdy tymczasem wiek kanoniczny dla kandydata na biskupa określony był na lat trzydzieści. Być może datę jego urodzin należałoby przesunąć na rok około 1620, wówczas miałby lat trzydzieści i taki wiek (z wyglądu) przypisywali mu też świadkowie zeznający w procesie informacyjnym. Ponadto Świącicki zeznając w procesie informacyjnym swego krewnego podał, że w 1640 r. udzielał mu chrztu, a zatem rok 1620 wydaje się bliższy prawdzie, i tę datę przyjmujemy jako rok jego urodzenia.

Faktem jest, że w lipcu 1650 r. biskup żmudzki Piotr Parczewski zabiegał w Rzymie o koadiutora i prosił o zatwierdzenie Świącickiego<sup>37</sup>. Biskup nie otrzymał zgody Rzymu, wobec czego wszczął starania, by Świącickiego promować na sufragana żmudzkiego. Sufragania była wolna, gdyż w maju 1649 r. zmarł dotychczasowy sufragan Jerzy Sęporzyński. Proces informacyjny Świącickiego został przeprowadzony w Rzymie. Uczynił to 5 stycznia 1651 r. kardynał Protektor Polski Wirginiusz Orsini<sup>38</sup>. W dokumentach procesu Świącicki występuje jako prepozyt kanoników regularnych laterańskich św. Jerzego w Warszawie. W procesie zeznawało trzech świadków: Stanisław Lipski kanonik płocki syn Kacpra, Piotr Maruszyński kanonik lwowski syn Piotra i Stanisław Łukowski szlachcic syn Aleksandra. Odpowiedzi świadków spisane są w języku włoskim. Co do wieku Świącickiego, świadkowie określili go na lat trzydzieści, a Maruszyński podał, że z widzenia może być określany nawet na lat czterdzieści. To potwierdzałoby wątpliwości, co do rzeczywistej daty urodzin Świącickiego. Wszyscy świadkowie potwierdzili jego studia teologii i filozofii w Krakowie. Stanisław Lipski ponadto dodał, że Świącicki od ponad roku posiada święcenia kapłańskie, był przełożonym w swoim zakonie, dobrze sobie radził, nie dał zgorszenia i nadaje się na sufragana. Został więc przedstawiony pozytywnie.

Prowizję apostolską Świącickiemu wystawiono już po dwóch miesiącach, 21 marca 1651 r. Został biskupem sufraganem żmudzki i tytularnym biskupem diecezji Spigacensis. Przez pierwsze osiem lat Świącicki był sufraganem przy biskupie Piotrze Parczewskim, natomiast kolejne siedem współpracował z ordynariuszem Aleksandrem Sapiehą.

---

<sup>37</sup> *Elementa ad fontium editiones*, t. 7, cz. 2, collegit W. Wyhowska de Andreis, Romae 1962, nr 78, s. 17. Jest to list Parczewskiego do kardynała Orsiniego pisany z miejscowości Wornie 20 VII 1650 r. Biskup zastrzegł się przeciw mianowaniu koadiutorem Petroniusza Kamińskiego.

<sup>38</sup> Rzym, ASV, Processus Consistorialis, rkps 50, k. 604–613v.

Oprócz sufraganii Świącicki otrzymał jeszcze kilka innych beneficjów kościelnych: był oficjałem, najpierw gdańskim, a od 1663 r. warszawskim. Jako oficjał gdański Świącicki w marcu 1656 r. był wykonawcą woli króla Jana Kazimierza, który położył areszt na skarbiec kapituły warmińskiej ukryty w Gdańsku przed Szwedami. Skarbiec kapituły przewiozła w sierpniu 1655 r. do Gdańska i tam pozostawał on pod opieką dwóch kanoników: Wawrzyńca Ludwiga Demutha i Jana Baptysty Jacobellego. Kanonicy przebywający wraz z biskupem Wacławem Leszczyńskim w Królewcu, w obawie że Szwedzi zaatakują Gdańsk, postanowili skarbiec przewieźć do Królewca. Raczej można było przewidzieć, że stałby się on łupem elektora. Kiedy wiadomości te dotarły do Jana Kazimierza, zareagował zdecydowanie. Jeszcze w październiku 1656 r. król informował obu kanoników w Gdańsku, że Świącickiemu dał stanowczy nakaz, aby ze skarbcza kapituły nic nie wypłacać<sup>39</sup>. Równie energicznie jak król zachował się nuncjusz Piotr Vidoni, który w piśmie wystosowanym z Wolborza 19 października 1656 r. do Świącickiego zabronił wydawania czegokolwiek kanonikom z ich depozytu w Gdańsku<sup>40</sup>.

Wracając do beneficjów Świącickiego, to 12 listopada 1663 r. otrzymał on nominację na archidiakona warszawskiego<sup>41</sup>. Staraniem arcybiskupa Mikołaja Prażmowskiego 8 stycznia 1669 r. otrzymał prałaturę scholastyka w kapitule gnieźnieńskiej, wakującej po śmierci Andrzeja Miaskowskiego opata trzemeszeńskiego, sekretarza wielkiego koronnego. Otrzymane beneficjum Świącicki chciał objąć 31 stycznia przez swego pełnomocnika Krzysztofa Stockiego. Kapituła tymczasem nie wyraziła zgody z uwagi na fakt, że Świącicki nie dostarczył dyspensy Stolicy Apostolskiej od ślubów zakonnych. Po załatwieniu tych formalności, dopiero 2 maja 1663 r. został przyjęty do grona kanoników kapituły gnieźnieńskiej. Ze scholasterii Świącicki zrezygnował w 1686 r. na rzecz Andrzeja Podolskiego archidiakona przemyskiego.

W 1677 r. Świącicki awansował na stanowisko biskupa ordynariusza. Po przejściu w 1676 r. dotychczasowego biskupa chełmskiego Stanisława Dąbskiego na biskupstwo łuckie, król Jan III Sobieski promował Świącickiego<sup>42</sup>. Z tej racji ówczesny nuncjusz apostolski w Polsce – Franciszek Martelli – przesłuchał świadków w procesie informacyjnym<sup>43</sup>. Był to zatem drugi już proces informacyjny Świącickiego. Nuncjusz Martelli przesłuchiwał świad-

---

<sup>39</sup> Olsztyn, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, AK, rkps Ab 9, k. 288, list Jana Kazimierza z 19 X 1656 r.

<sup>40</sup> Olsztyn, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, AB, rkps H 16, k. 245-246.

<sup>41</sup> J. Nowacki, op. cit., s. 303. Na ss. 302–304 zamieszczony jest wykaz archidiakonów czerskich, od 1406 r. warszawskich.

<sup>42</sup> Te roszady na stolicach biskupich zanotował nawet Jemiołkowski w swoim pamiętniku, w którym pod rokiem 1676 zapisał: „Wiele i panów tego roku pomarło: Potocki wojewoda braclawski, Leżeński biskup łucki, po którym nastąpił Dąbski biskup chełmski, to zaś Świącickiemu, i wiele inszych, których między i dygnitarstwa aż na przeszłym sejmie od koronowanego króla porozdawane były” – M. Jemiołkowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 441.

<sup>43</sup> ASV, Processus Consistorialis, rkps 76, k. 212-221v.

ków w Krakowie w pałacu nuncjusza. Zeznawało pięć osób: 20 marca 1676 r. Kazimierz Domożycki kanonik łucki, sekretarz królewski, Stanisław Woleński kanonik krakowski i Maciej Łukaszewicz mansjonarz kościoła warszawskiego. Następnego dnia przesłuchiwany był Jan Rechowicz doktor filozofii kanonik kolegiaty zamojskiej, natomiast 31 marca zeznawał Stanisław Bużeński kanonik gnieźnieński, warmiński, warszawski i regens kancelarii większej królewskiej. W dokumencie tym nie znajdujemy żadnych nowych informacji. Są to wiadomości bardzo ogólne, ale przychylnie, np. że godny jest biskupstwa, dobrze zna prawa polskie, diecezji będzie bronił przed schizmatykami. Natomiast co do diecezji, to zeznający skupili się na stanie materialnym, ocenili go jako słaby, a dochód roczny szacowali w granicach trzech tysięcy.

Prowizję apostolską otrzymał 8 lutego 1677 r. W okresie wakansu od 1 stycznia 1677 do 2 lipca 1677 r. diecezją administrował prepozyt kapituły katedralnej Jan Konstanty Wozuczyński, późniejszy sufragan chełmski. Ze względu na szczupłe dochody w diecezji chełmskiej (ok. 2 tys. zł) król dał Święcickiemu dodatkowo opactwo lubińskie. Na przełomie XVII i XVIII w. dobra biskupie obejmowały trzy miasteczka i osiem wsi<sup>44</sup>. Biskupi zazwyczaj rezydowali w Skierbieszowie lub Kumowie, natomiast do Chełma zjeżdżali na większe uroczystości. Święcicki oceniany był jako gorliwy ordynariusz, dbający o diecezję. W rok po objęciu rządów rozpoczął wizytację diecezji. Wspierał podupadłe kościoły, upiększył i ubogacił katedrę w Krasnymstawie. W latach 1679–1684 biskupa wspierał sufragan Jan Konstanty Wozuczyński (zm. 1684). Później Święcicki obywał się bez biskupa pomocniczego, dopiero w czerwcu 1696 r. sufraganem został prepozyt kapituły chełmskiej Jan Dłużewski.

Do zasług Święcickiego zalicza się m.in. zorganizowanie synodu diecezjalnego, piątego w historii diecezji. Zwołał go biskup na 15 września 1694 r. do Krasnegostawu. Uchwały synodalne w 1696 r. wydał drukiem<sup>45</sup>. Stąd wiemy, że w diecezji było wówczas 81 kościołów parafialnych. Diecezja chełmska uboga była w duchownych, dlatego też biskupi do diecezji sprowadzali zakonników. Zgromadzeń męskich było dwanaście, żeńskich pięć. Biskup Święcicki w 1685 r. sprowadził jezuitów, którzy przy katedrze w Krasnymstawie pomagali w pracy duszpasterskiej. W 1694 r. jezuita zorganizowali kolegium. Święcicki zapisał im wówczas 24 tys. zł i dwie wsie (Worczyk i Puszków)<sup>46</sup>. Za zgodą biskupa Święcickiego, a z fundacji Feliksa Szczęsnego

<sup>44</sup> W. F. Pawelec, *Biskupstwo chełmskie*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 1933, nr 7, s. 290.

<sup>45</sup> Synodus Dioecesis Chelmensis per Ill. et Rev. D.D. Stanislaum Hyacinthum in Swiencice Swiencicki D. et Ap. S. Gr. Episcopum Chelmensensem, Abbatum Lubinensem etc. Crasnostoviae in Ecclesia Cathedrali in praesentia Cleri universae Dioecesis celebrata A. D. MDCXCIV die vero XV Septembris, Varsaviae typis Schol. Piar. A. D. 1696 – S. Estreicher, t. 30, s. 92.

<sup>46</sup> W. F. Pawelec, *Biskupstwo chełmskie*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 1934, nr 4, s. 140.

Potockiego, w 1692 r. w Krystynopolu k. Sokala osiedli bernardyni<sup>47</sup>. Miał też biskup na terenie diecezji miejsce pielgrzymkowe – Radecznicza, gdzie w 1664 r. miał objawić się św. Antoni Padewski. Tam od 1667 r. klasztor mieli również bernardyni. Łaski otrzymywane za przyczyną tego świętego spisywano do specjalnej księgi. Święcicki w 1679 r. powołał komisję teologów, która w Radeczniczy przesłuchała, pod przysięgą, kilkadziesiąt osób na temat doznanych łask<sup>48</sup>.

Święcicki jako biskup chełmski był zarazem kanclerzem Akademii Zamojskiej. Akademia przeżywała wówczas dość wyraźne obniżenie poziomu naukowego. Święcicki starał się zreformować Akademię. Nic nie wskórał, a jedynie uwikłał się w kilkunastoletni konflikt z kapitułą kolegiacką zamojską, której kanonicy byli z reguły profesorami tejże Akademii. Franciszek Stopniak pisze, że „stosunek kapituły do biskupa chełmskiego jest jednym z ciekawszych zagadnień historii kapituły”<sup>49</sup>. Nie będziemy tu analizować tego konfliktu, ale chodziło w nim głównie o to, że kapituła nie chciała dopuścić do wprowadzenia w życie dekretu biskupa reformującego stosunki w kapitule, a drugi ważny problem, który od początku funkcjonowania Akademii rodził konflikty, to uprawnienia biskupa względem uczelni. Spór biskupa z kapitułą trwał prawie przez cały okres rządów Święcickiego w diecezji chełmskiej. Poprzez wzajemne oskarżenia do wyższych instancji, do sprawy włączył się nuncjusz Pallavicini i papież Innocenty XI. W międzyczasie, w 1682 r., opiekę nad Akademią przejął Konstanty Lipski arcybiskup lwowski. Święcicki był już zmęczony tym konfliktem i szukał porozumienia. Osiągnięto je dopiero w 1695 r., za pośrednictwem ordynata Zamojskiego.

Z urzędem biskupa ordynariusza łączyła się godność senatorska, a z tą nowe obowiązki, jak chociażby wyjazdy na obrady sejmu i udział w życiu politycznym. Święcicki jako sufragan, a później ordynariusz, wykazywał aktywność w działalności publicznej. Kilkakrotnie był prezydentem trybunału koronnego i kilkakrotnie komisarzem na trybunał skarbowy. Postrzegamy go jako zdecydowanego regalistę. Najpierw oddany był polityce Jana Kazimierza i Ludwiki Marii, potem Jana III. W czasie największej w XVII w. konfederacji wojska trwającej w latach 1661–1663 Święcicki zaangażował się po stronie dworu i dwukrotnie w 1661 r. wyjeżdżał z misją do wojska przedstawiając propozycje dworu, a konkretnie królowej Ludwicy Marii<sup>50</sup>, mające prowadzić do przekonania i zbliżenia pary królewskiej z wojskiem. Misje Święcickiego nie przyniosły żadnych efektów, a kiedy 17 października w Kielcach oskarżył żołnierzy o obraźliwe wypowiedzi wobec osoby króla powiedziano mu, „aby drugi raz z tak płonnymi do wojska nie przyjeżdżał

---

<sup>47</sup> *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, praca zbiorowa pod red. H.E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 167.

<sup>48</sup> Tamże, s. 285.

<sup>49</sup> F. Stopniak, *Dzieje kapituły zamojskiej*, Lublin 1962, s. 119-122.

<sup>50</sup> E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663. Dzieje i ideologia*, Lublin 1998, s. 79, 80.

poselstwami”. Wobec braku postępów w rozmowach z konfederatami, Święcicki wraz z kustoszem poznańskim Kazimierzem Szczuką podjęli jeszcze próby przekupienia starszyny wojskowej, ale i to nie przyniosło rezultatu. Święcicki już więcej nie angażował się w rozwiązanie trudnych spraw konfederacji. Za czasów króla Jana III Święcicki postrzegany był jako jeden z biskupów sympatyzujących z Francją i popierających północną politykę monarchy<sup>51</sup>. Zapewne to oddanie dworowi chciał nagrodzić Jan III, gdyż po śmierci w 1694 r. biskupa chełmińskiego Kazimierza Szczuki, na wakujące biskupstwo nominował Święcickiego. Nie objął on nowej diecezji. Prowizja z Rzymu przysłała w lutym 1696 r., ale Święcicki zwlekał z przeprowadzką, był chory. Zmarł w październiku 1696 r. w rezydencji biskupów chełmskich w Skarbieszowie, natomiast pochowany został w Krasnymstawie, w pięknym kościele pojezuickim, w 1701 r. zamienionym na katedrę. Po prawej stronie u wejścia do kościoła znajduje się tablica upamiętniająca dwadzieścia lat pracy biskupa w tej diecezji.

Święcicki pozostawił po sobie niewielką spuściznę piśmienniczą. Składają się na nią głównie jego mowy, które głosił z różnych okazji – pogrzebu, odpustu, mowy głoszone w senacie i wydane drukiem<sup>52</sup>. Dedykował je ludziom znacznym, m.in. królewiczowi Karolowi Ferdynandowi Wazie, Stanisławowi Pstrokońskiemu spowiednikowi króla Władysława IV, swemu krewnemu biskupowi Mikołajowi Święcickiemu, czy Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu.

### **Święcicki Mikołaj Stanisław (ok. 1640–27 XI 1707) bp kijowski, bp poznański<sup>53</sup>**

Blisko spokrewniony z biskupem Stanisławem Jackiem Święcickim. Syn Abrahama Święcickiego, herbu Jastrzębiec i Anny z Lubikowskich, herbu Gozdawa. Ochrzczony został przez Stanisława Jacka Święcickiego w 1640 r. w parafii Zuzela, o czym biskup Stanisław Jacek zaświadczył w procesie informacyjnym przyszłego biskupa<sup>54</sup>. Poświadczenie było konieczne, gdyż jak zeznał biskup, dokumenty z tejże parafii spalili Szwedzi. Z oświadczenia biskupa dowiadujemy się, że również on udzielił Mikołajowi sakramentu bierzmowania, dając mu na imię Stanisław. Biskup nie podał roku, ale zeznał, że miało to miejsce w Gdańsku podczas wojny ze Szwedami, kiedy on tam przebywał. Wiemy, że był to rok 1656. Biskup Święcicki podał jeszcze, że przed abdykacją Jana Kazimierza, a więc przed 1668 r. udzielił Mikołajowi czterech święceń mniejszych, a potem pozostałych. Zatem święcenia kapłań-

<sup>51</sup> A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*, Poznań 2002, o Święcickim zob. s. 177, 204, 295, 338.

<sup>52</sup> Rejestruje je Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 30, s. 91–93.

<sup>53</sup> P. Nitecki, op. cit., s. 205; J. Nowacki, op. cit., s. 109, 173, 198n, 219, 239, 707; K. R. Prokop, *Biskupi kijowscy obrządku łacińskiego XIV–XVIII w. Szkice biograficzne*, Biały Dunajec-Ostróg 2003, s. 100–105.

skie musiał przyjąć ok. 1670 r., bowiem instalowany 2 maja 1672 r. na kanonię w kapitule poznańskiej, występował już jako proboszcz w Brochowie i pleban w Rokitnie. Prawdopodobnie także od 1672 r. Mikołaj był sekretarzem królewskim. Taką datę podał inny świadek w procesie informacyjnym, biskup inflancki Mikołaj Popławski, który zeznał, że od 24 lat są razem na dworze królewskim. Popławski ujawnił ponadto, że Mikołaj Święcicki pochodził z poznańskiego.

Z kapitułą poznańską związane były kolejne beneficja Święcickiego: 18 czerwca 1674 r. został prałatem kanclerzem, a w kilka lat później, 16 października 1679 r., otrzymał prałaturę dziekana. W międzyczasie zdobył jeszcze kilka innych, mianowicie prałaturę scholastyka w kapitule kolegiackiej w Warszawie, został też oficjałem generalnym warszawskim i wikariuszem *in spiritualibus* biskupów poznańskich na obszar należącej do ich diecezji części Mazowsza. Ostatni urząd sprawował przez osiemnaście lat. Kolejnym beneficjum, jakie posiadał Święcicki było opactwo kanoników regularnych laterańskich w Trzemesznie. Otrzymał je w tzw. komendę, ale wskutek nacisków, 23 kwietnia 1680 r. przywdział habit zakony. Obłóczyn dokonał biskup chełmski Stanisław Jacek Święcicki. Nowo wyświęcony opat dość szybko zrzekł się zarządu opactwem, bowiem administrację prymas Jan Stefan Wydźga 13 października 1681 r. powierzył biskupowi chełmskiemu Stanisławowi Jackowi Święcickiemu, a po nim administrację przejął dziekan gnieźnieński Stanisław Krajewski.

Mikołaj Święcicki nie zadowolił się dotychczasowymi beneficjami. Krótco jeszcze, bo zaledwie rok (od 24 X 1689 – 14 XII 1690) pełnił obowiązki referendarza koronnego duchownego<sup>54</sup>, ale jego celem było biskupstwo. Można się domyślać, że w realizacji dość wygórowanych ambicji dopomagał mu biskup chełmski Stanisław Jacek Święcicki, który w tym czasie miał już za sobą czterdziestoletni staż w episkopacie, a poza tym poparcie na dworze królewskim, co przy promocji biskupiej miało znaczenie niebagatelne. Szansa na biskupstwo otworzyła się Mikołajowi Święcickiemu, kiedy w 1691 r. zmarł biskup włocławski Bonawentura Madaliński. Śmierć ta pociągnęła za sobą kilka zmian na stolicach biskupich, m.in. biskup kijowski Andrzej Chryzostom Załuski 15 października 1692 r. przeszedł do Płocka, a po nim diecezję objąć miał Święcicki nominowany przez Jana III Sobieskiego. Niestety, Święcicki miał trudności z uzyskaniem prowizji papieskiej i na to upragnione beneficjum przyszło mu oczekiwać kilka lat. W międzyczasie zmarł król Jan III, ale przed śmiercią musiał jeszcze wystąpić do Rzymu z nominacją Święcickiego, bowiem w lipcu 1696 r. nuncjusz apostolski Jan Antoni De Via prowadził proces informacyjny<sup>55</sup>. Przesłuchał pięciu świadków. 5 lipca 1696 r.

---

<sup>54</sup> ASV, Processus Consistorialis, rkps 91, k. 92.

<sup>55</sup> *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, praca zbiorowa pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1992, s. 139.

<sup>56</sup> ASV, Processus Consistorialis, rkps 91, k. 84–95v.



zeczynał biskup inflancki Mikołaj Popławski. Wspomniał o dotychczasowych beneficjach Święcickiego, o zlecanych mu misjach, m.in. pełnił jakąś legację do Italii i Belgii. O wykształceniu biskup wyraził ciekawy pogląd, mianowicie że szlachta nie dba o stopnie doktorskie. Rozumiemy, że Święcicki tego stopnia nie posiadał, ale Popławski dodał, że kandydat wiedzę posiada należą. Z przesłuchania tegoż świadka dowiadujemy się ponadto, że dawniej coś złego mówiono o obyczajach kandydata, ale uznał to za czystą zawiść. Biskup zeznał jeszcze, że Święcicki u prawej ręki nie ma części palca wskazującego, ale za dyspensą odprawia msze św. 9 lipca zezynał jezuita Karol Maurycy Vota teolog królewski. Znał kandydata od dziesięciu lat, potwierdził jego stanowisko referendarza, mówił o znajomości prawa kanonicznego, ponadto wspomniał również o defekcie palca i o pomówieniach sprzed lat, ale sprawy bliżej nie znał. Tego dnia na pytania odpowiadał też Ambroży Skopowski dominikanin, spowiednik króla i królowej. Znał Święcickiego od 20 lat, zeznał, że przychodził do klasztoru, który ufundował biskup chełmski Stanisław Jacek Święcicki. Stwierdził, że jest on człowiekiem roztropnym, że król korzystał z jego posług przy zajęciach najwyższej wagi, potwierdził też legację do Belgii. 16 lipca zezynał jezuita Adam Krasnodębski profesor, Święcickiego znał od 16 lat, często bywał jego spowiednikiem. Nie umiał odpowiedzieć, czy kandydat posiada stopień doktora, ale podobnie jak biskup Popławski, on również wyznał, że szlachta nie zabiega o stopnie doktorskie. Ostatnim świadkiem był dominikanin Wincenty Urbanowski, który odniósł się tylko do diecezji kijowskiej.

Prowizję apostolską Święcicki otrzymał 19 lutego 1697 r. Papież Innocenty XII zezwolił mu na zatrzymanie opactwa trzemeszeńskiego i prałatury dziekana w kapitule poznańskiej. Sakrę biskupią Święcicki przyjął z rąk prymasa Michała Stefana Radziejowskiego. Z pewnością ta kresowa i uboga diecezja nie zaspokoiła ambicji Święcickiego, i można przypuszczać, że w ogóle nie objął jej w kanoniczne posiadanie, bowiem już w roku następnym, 30 maja 1698 r., August II nominował go na biskupstwo poznańskie po zmarłym 4 marca tr. Janie Stanisławie Witwickim. W kilka dni później nuncjusz Jan Antoni De Via rozpoczął przesłuchiwanie świadków w procesie informacyjnym<sup>57</sup>. Ponownie zezynał Mikołaj Popławski, Ambroży Skopowski i Adam Krasnodębski, ponadto Stefan Wierzbowski i Józef Wadowski. Z dokumentów tego procesu o Święcickim niczego nowego się już nie dowiadujemy. Papież Innocenty XII 18 maja 1699 r. dał prowizję apostolską. Rządy w nowej diecezji Święcicki objął 30 czerwca 1699 r. przez pełnomocnika Mikołaja Zalasowskiego. Ingres do katedry odbył dopiero 24 lipca 1702 r., czyli po trzech latach.

Biskup Mikołaj Święcicki dość krótko cieszył się swoją znaczącą diecezją i najwyższą godnością kościelną. W trudnych czasach za Augusta II Święcicki zbyt energicznie zaangażował się w sprawy polityczne. Początkowo był wśród

---

<sup>57</sup> ASV, Processus Consistorialis, rkps 93, k. 416v–425v.

stronników króla, to on jako komisarz królewski 21 maja 1699 r. zawierał traktat z rokoszanami, on też obok biskupów Wyzyckiego i Załuskiego 16 czerwca celebrował nabożeństwo na rozpoczęcie sejmu<sup>58</sup>. Inni biskupi nie przybyli. Później wdał się w walkę o tron między Augustem II a Stanisławem Leszczyńskim. Na sejmie w 1703 r. Świącicki występował jako czołowy opozycjonista, który „nie wahał się skrytykować całej polityki Augusta i oskarżyć króla o bierność wobec aktów gwałtu dokonywanych przez jego wojska oraz ustawiczne łamanie paktów konwentów z pomocą oddanych sobie rad senatu”<sup>59</sup>. Świącicki drogo zapłacił za tę zmianę postawy wobec króla. Przeciwnicy Augusta II doprowadzili do elekcji i wyboru na tron Leszczyńskiego, i nie kto inny, tylko Świącicki właśnie przywłaszczając sobie prawo nieobecnego na elekcji prymasa Radziejowskiego, 12 lipca 1704 r. nowym królem ogłosił Stanisława Leszczyńskiego. Również Świącicki po elekcji, w katedrze św. Jana przewodniczył uroczystej Mszy św.<sup>60</sup>. Swoją postawą i czynem Świącicki naraził się nie tylko Augustowi II, ale też Stolicy Apostolskiej, która Augusta II uważała za prawowitego władcę. Na domiar złego, w tym ogólnym fermentcie, Świącicki z niewielką grupką Szwedów broniąc zamku warszawskiego, wpadł w ręce wojsk Augusta. Następnie został uprowadzony do Saksonii i umieszczony w Budziszynie. Wywołało to w kraju duże oburzenie, zwłaszcza że August II nie dopuścił, by Świącicki jako senator stanął przed sądem sejmowym, ale odesłał go do Rzymu. Rządy diecezją przejął sufragan poznański Hieronim Wierzbowski, mianowany następnie administratorem apostolskim. Świącicki w wiecznym mieście zabiegał o zniesienie kar kościelnych. Kiedy w 1706 r. abdykował August II, Świącicki powracał do kraju. Jednak złożony chorobą zatrzymał się w Wiedniu, gdzie 23 listopada 1707 r. sporządził testament, i tam 27 listopada zmarł. Pochowany został w podziemiach katedry wiedeńskiej.

### **Wyzycki Mikołaj Ignacy (1649–16 VIII 1705) biskup chełmski<sup>61</sup>**

Był synem Stanisława Wyzyckiego herbu Gerald i Krystyny Zawichowskiej. Nazwisko Wyzyccy przyjęli od posiadłości rodowych Wyzyce, leżących w województwie krakowskim, aczkolwiek w czasach nas tu interesujących przedstawiciele rodziny Wyzyckich spotykamy także w innych województwach. Rodzina przyszłego biskupa osiadła w ziemi halickiej. Ojciec Stanisław, to podczaszy nowogrodzki, dzielny żołnierz. W 1655 r. przeszedł na stronę Szwedów, ale wnet powrócił do króla Jana Kazimierza i za odstępstwo od prawowitego władcy zrehabilitował się męstwem w niejednej walce. Na

<sup>58</sup> B. Dybaś, *Sejm pacyfikacyjny w 1699 r.*, Toruń 1991, s. 21, 117.

<sup>59</sup> J. Poraziński, *Sejm lubelski w 1703 r. i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII w.*, Warszawa-Poznań-Toruń 1988, s. 42.

<sup>60</sup> O okolicznościach udziału w elekcji Świącickiego zob. J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1959, s. 30-32. Zob. też J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 87, 127, 145, 147, 155, 159.

<sup>61</sup> P. Nitecki, op. cit., s. 231; K. Niesiecki, op. cit., s. 465-466.

potrzeby wojenne odstąpił nawet swe dobra w województwie kijowskim, za które mu sejm w 1662 r. uchwalił wypłacić pewną sumę pieniędzy i w pierwszej kolejności zaopatrzyć nadarżającym się wakansem<sup>62</sup>. Ojciec biskupa zmarł w 1680 r. i pochowany został w lwowskim kościele bernardynów.

Mikołaj Wyżycki urodził się w parafii Jazłowiec, został ochrzczony 15 marca 1649 r. przez Stefana Bronowskiego kanonika kamienieckiego proboszcza Buczacza i Jazłowca. Dokument dnia 20 marca 1670 r. wystawił Jan Pajewski kanonik kamieniecki proboszcz Jazłowca. Informacje znamy z dokumentów procesu informacyjnego. Mikołaj Ignacy miał troje rodzeństwa, siostrę i dwóch braci: Józefa i Jana. Syn Jana, również Mikołaj Ignacy, to od 1736 r. arcybiskup lwowski.

Przyszły biskup chełmski do zakonu wstąpił w 1669 r., w wieku dwudziestu lat. Świecenia niższe przyjął 30 czerwca 1670 r. W trzy lata później, 29 czerwca 1673 r., w Tyńcu z rąk sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego przyjął święcenia diakonatu, a 9 lipca również z rąk tegoż biskupa święcenia kapłańskie<sup>63</sup>. Filozofię studiował w Krakowie, teologię w Poznaniu, doktorat zdobył w Rzymie. Przed 1685 r. był prepozytem w Mstowie, a od 1689 r. opatem w Czerwińsku. W 1691 r. Jan III Sobieski mianował go sekretarzem wielkim<sup>64</sup>. Nie wiemy, czy Wyżycki już wcześniej i w jakim charakterze pracował na dworze królewskim, ale domyślamy się, że dobrze był znany królowi, skoro znalazł się w świcie Jana III zdążającego w 1683 r. na wyprawę wiedeńską<sup>65</sup>. Jako sekretarz koronny miał bardzo dobre i chyba dość bliskie stosunki z królem i rodziną królewską. W swoim pamiętniku Kazimierz Sarnecki, np. pod datą 21 lipca 1693 r. zanotował, że król wraz z królewiczami, biskupem plockim Andrzejem Chryzostomem Załuskim i metropolitą Żochowskim u Wyżyckiego na Służewcu bawili na kolacji, podczas której król „był wesół, wino z samego lochu pili”<sup>66</sup>. Z innych zapisów Sarneckiego wnioskujemy, że Wyżycki stale przebywał przy królu i cieszył się jego zaufaniem. Inaczej z pewnością nie zdołałby swemu bratu Janowi chorążemu kijowskiemu wystarać się w 1694 r. u króla o starostwo bierzwiańskie, o które zabiegał też wojewodzie połocki Marcejan Ogiński<sup>67</sup>. Sarnecki opisuje też ostatnie chwile życia Jana III, w których obecny był m.in. Mikołaj Wyżycki.

Na kilka miesięcy przed śmiercią Jan III Sobieski promował Wyżyckiego na biskupstwo chełmskie, które zwalniał Stanisław Jacek Świącicki awansując na diecezję chełmińską. Wspomniany już Sarnecki w pamiętniku pod

<sup>62</sup> Volumina legum, t. 4, s. 860 (wg numeracji pijarów), punkt 52: Pensja urodzonego Stanisława Wyżyckiego.

<sup>63</sup> K. Łatak, op. cit., s. 39

<sup>64</sup> *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku*, s. 148.

<sup>65</sup> Zob. *Akta do dziejów króla Jana III. sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1883, s. 261.

<sup>66</sup> K. Sarnecki, *Pamiętnik z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, oprac. i przygotował do druku J. Woliński, Wrocław 1958, s. 47.

<sup>67</sup> Tamże, s. 133. Decyzję tę król podjął 28 V 1694 r. przebywając w Kukizowie.

datą 9 lutego 1696 r. zanotował, że z Rzymu nadeszło zatwierdzenie Święcickiego na biskupstwo chełmińskie, natomiast za wstawiennictwem królowej chełmskie przeznacza się sekretarzowi koronnemu, czyli Wyżyckiemu<sup>68</sup>. Król Jan III zmarł w czerwcu 1696 r., ale musiał sprawie nadać bieg, ponieważ w październiku tr., a więc już w okresie bezkrólestwa, nuncjusz Jan Antoni De Via arcybiskup Teb przesłuchał świadków w procesie informacyjnym<sup>69</sup>. Przed nuncjuszem stawiał się także sam Wyżycki i prosił, aby ten sporządził protokół „*super vita, moribus et idoneitate*” „*et super statu ecclesiae chelmensis*”, zgodnie z uchwałami soboru trydenckiego i konstytucją papieża Grzegorza XVI.

Jako pierwszy, 20 października 1696 r. zeznawał Mikołaj Popławski biskup inflancki. Wyznał, że nominata widywał na dworze królewskim, gdzie był on częstym gościem, jako sekretarz królewski. Biskup ujawnił ponadto, że kilka razy był świadkiem nadużywania przez Wyżyckiego trunków, i to wspólnie z królem. Wiek nominata określił na ponad trzydzieści lat. O studiach Wyżyckiego nie miał żadnych wiadomości. Popławski zeznał też, że Wyżycki był prepozytem w Mstowie i wybrany został na opata (nie podał gdzie), lecz opactwa nie objął w spokojne posiadanie, bo pojawił się konkurent ojciec Małowieski, któremu nadano to opactwo, ale bez decyzji Stolicy Apostolskiej. Zapewne chodzi tu o opactwo w Czerwińsku, którego Wyżycki 14 lutego 1689 r. został opatem komendatoryjnym. W klasztorze doszło do konfliktu. Przeciw Wyżyckiemu zawiązała się opozycja z księdzem Adamem Małowieskim na czele. 27 września 1690 r. w nuncjaturze złożono przeciw Wyżyckiemu protest, a 4 stycznia 1691 r. rozpoczął się proces. Spór – na korzyść Wyżyckiego – zakończył się dopiero wraz ze śmiercią 2 marca 1694 r. Adama Małowieskiego.

Wracając do przesłuchań świadków w procesie informacyjnym, jako drugi zeznawał zakonnik kanonik regularny Chryzostom Gołembowski. Wyznał, że Wyżycki ma około 40 lat, przez trzy miesiące wspólnie mieszkali w Jaworowie, i że był – i nadal jest proboszczem w Mstowie. Jako trzeci świadek wystąpił jezuita Maurycy Vota teolog królewski. Zeznał on, że Wyżyckiego zna od ośmiu lat, i że bywa on na dworze królewskim. Od króla Vota miał wiadomości, że nominat jest synem wojskowego, jego wiek określił na około 40 lat. Dodał ponadto, że Wyżycki miał jakieś kłótnie z biskupem chełmskim Stanisławem Jackiem Święcickim. Świadek nie wiedział nic o stopniu naukowym Wyżyckiego, ale zauważył, że jest on biegły w teologii. Kolejnym zeznającym był ojciec Łukasz Ocosalski (sic !) przeor klasztoru dominikanów w Warszawie. Zeznał, że Wyżyckiego zna od siedmiu lat i poznał go na dworze królewskim. Wiek określił na około 50 lat, o stopniu naukowym nic nie wiedział, ale dodał że jest biegły w prawie kanonicznym. Ujawnił, podobnie jak biskup Popławski, że nominat z przyjaciółmi nadużywał trunków, czasami „aż do wesołości”, ale dodał, że taki jest w Polsce zwyczaj. Potwier-

<sup>68</sup> Tamże, s. 319.

<sup>69</sup> ASV Rzym, rkps Processus Consistorialis 93, k. 105–114v.

dził też, że Wyżycki ma probostwo w Mstowie, a z kanonikami w Czerwińsku ma mało kontaktu.

Kolejny świadek Paweł z Chotcza Chotecki archidiakon chełmski, kanonik łucki, sekretarz królewski mówił o stanie diecezji chełmskiej. Zeznał, że od dwunastu lat jest archidiakonem chełmskim. Samo miasto Chełm jest małe, nie ma w nim więcej niż dwadzieścia domów, sami grekokatolicy, rzymskokatolików jest zaledwie sześćdziesiąt osób. W Chełmnie są tylko dwa kościoły: jeden rzymskokatolicki i jeden grekokatolicki. Katedra jest w Krasnymstawie, ale i w tym mieście jest nie więcej niż pięćset mieszkańców, a wśród nich katolików około dwustu. W mieście jest też dom biskupi. Uposażenie biskupa stanowią cztery folwarki, z których dochód wynosi około 5200 złotych rocznie. Ostatnimi czasy, jak zeznał Chotecki, dochody te zostały mocno uszczuplone przez zbuntowane wojska króla, które same z tych dóbr egzekwują należną im zapłatę. Chotecki dodał ponadto, że w diecezji chełmskiej jest tylko 50 parafii rzymskokatolickich. Diecezja nie posiada seminarium, natomiast nowo zbudowany dom dla wikariuszy i mansonarzy i ten dom nazywają seminarium. Jako ostatni zeznawał świadek Kazimierz Wieszczyński kanonik katedralny chełmski. On również mówił o stanie diecezji. Większość informacji przez niego podanych pokrywa się z zeznaniem poprzedniego świadka. Podał jedynie w wątpliwość, czy przeniesienie siedziby biskupa do Krasnegostawu zostało uzgodnione ze Stolicą Apostolską. W Chełmnie natomiast kościół, który był katedrą, stał się własnością pijarów. Opisał też pokrótce kapitułę i dochody kanoników, dodał że w Krasnymstawie jest klasztor augustianów z kościołem oraz klasztor jezuitów, bez kościoła. Nie ma bractw, szpitali, ani tzw. banków pobożnych. Powierzchnię diecezji określił na piętnaście mil polskich długości i sześć mil szerokości. Dodał ponadto, że dom biskupi jest poważnie zniszczony, a wysokość dochodów ordynariusza wynosi od 6 do 7 tysięcy złotych. Uzyskuje się je głównie ze sprzedaży płodów rolnych z czterech folwarków.

Mikołaj Wyżycki został przez Rzym zatwierdzony dopiero w 1699 r., czyli po trzech latach od procesu informacyjnego. Do tego czasu występował jako biskup nominat chełmski. Administratorem diecezji (po śmierci Święckiego) od 2 listopada 1696 do 26 lipca 1699 r. był ówczesny sufragan diecezji chełmskiej Jan Dłużewski (zm. 1720). Wyżyckiemu jako biskupowi i senatorowi wypadło współpracować z królem Augustem II Sasem. Od początku popierał Sasa, o czym może świadczyć fakt, że August sam jeszcze będąc elektem Wyżyckiemu przyobiecał pieczęć kanclerską<sup>70</sup>. Zapewne wdzięczny mu za to Wyżycki zdecydowanie przychylił się na stronę Augusta podczas koronacji we wrześniu 1697 r. w Krakowie. Scenę przygotowań do uroczystości i chwile zdenerwowania opisuje autor monografii Augusta II Jacek Staszewski. Okazało się, że koronacja stała się pod znakiem zapytania, gdyż klucze do skarbcza, gdzie znajdowały się insygnia koronacyjne, były w posiadaniu kilku sena-

---

<sup>70</sup> Kraków, Bibl. Czartoryskich, rkps 489, s. 351

torów, spośród których nie wszyscy byli zwolennikami Augusta, a bez zgody wszystkich skarbcza otworzyć nie było można. Wówczas to Wyżycki i przeor świętokrzyski Aleksander Wyhowski wpadli na genialny pomysł, mianowicie wybito dziurę w murze skarbcza i przez nią wydobyto insygnia; koronacja się odbyła<sup>71</sup>. Król pozostawił Wyżyckiego do czasu objęcia przez niego diecezji na stanowisku sekretarza wielkiego. Biskup Wyżycki do końca był zwolennikiem Augusta II, przynajmniej tak odbierana była jego postawa na burzliwych sejmach w roku 1699 i 1703<sup>72</sup>, gdzie Wyżycki jako senator mógł ujawnić swoje poglądy. Okres aktywności politycznej nie był długi. Po krótkiej chorobie „na kamień” zmarł w 1705 r. mając niespełna sześćdziesiąt lat. Pochowany został w kościele franciszkanów w Zamościu. Mowę pogrzebową głosił ks. Franciszek Grabowicz profesor Akademii Zamojskiej.

Równie krótko cieszył się biskupstwem. W swojej diecezji, w Skierbieszowie, wystawił drewniany pałac na rezydencję biskupią.

### **Kozierowski Ignacy Augustyn (1708–1791) biskup sufragan gnieźnieński<sup>73</sup>**

Syn Zbigniewa Kozierowskiego herbu Jelita i Salomei Boguckiej podstolanki podlaskiej herbu Krzywda. Z dokumentów procesu informacyjnego<sup>74</sup> dowiadujemy się, że Kozierowski urodził się w 1708 r. w swoich dobrach rodowych Kozierogi w archidiecezji gnieźnieńskiej, ochrzczony został 1 grudnia 1708 r. w kościele w Stanowie. Rodzicami chrzestnymi było rodzeństwo Antoni i Helena Odyńcowie.

Do klasztoru kanoników regularnych wstąpił w Mstowie. Z akt procesu wiemy, że czterech święceń mniejszych udzielił mu 17 lipca 1730 r. biskup inflancki opat komendatoryjny jędrzejowski Augustyn Wessel. Subdiakoniat przyjął 22 grudnia 1731 r. z rąk Macieja Aleksandra Sołtyka sufragana chełmińskiego kanonika gnieźnieńskiego i warmińskiego w kaplicy św. Karola Boromeusza kanoników misjonarzy w Łowiczu, natomiast diakonat 28 grudnia tego roku również z rąk biskupa Sołtyka w tej samej kaplicy. Świecenia kapłańskie przyjął 18 maja 1732 r.

Po kilku latach Kozierowski wybrany został prepozytem klasztoru w Mstowie, a później, za dyspensą papieską, w Radomsku. W aktach procesu jest wyjaśnienie, że oficjalat terenowy radomski wakował po rezygnacji Zygmunta Krajewskiego scholastyka woborskiego. Prymas Krzysztof Antoni Szembek 12 października 1744 r. oficjalat nadał właśnie Kozierowskiemu. Według oceny Jana Korytkowskiego Kozierowski należał do nieprzeciętnych osobowości, odznaczał się wieloma pozytywnymi przymiotami, czym zwrócił

<sup>71</sup> J. Staszewski, op. cit., Wrocław 1998, s. 68–69.

<sup>72</sup> B. Dybaś, op. cit., Toruń 1991. O Wyżyckim zob. s. 55, 58, 72, 95, 100, 117, 130. Zob. też J. Poraziński, op. cit., s. 32, 69.

<sup>73</sup> Podstawowe biografie zob. *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. 8, s. 556; J. Korytkowski, op. cit., t. 2, s. 322–327; P. Nitecki, op. cit., s. 111.

<sup>74</sup> Rzym, ASV, rkps Processus Consistorialis, rkps 150, k. 1–9v.

na siebie uwagę przełożonych i to nie tylko zakonnych, ale samego prymasa Władysława Łubieńskiego. Właśnie prymas wystarał się u Stolicy Apostolskiej o sufraganię gnieźnieńską Kozierowskiemu, mimo że w Gnieźnie była ona obsadzona przez Krzysztofa Dobińskiego. Prymas chciał Kozierowskiego nagrodzić tytułem, ale chyba nie tylko, bowiem do procesu informacyjnego zostało dołączone pismo z Rzymu z 17 lipca 1762 r., z którego dowiadujemy się, że papież daje sufragana na prośbę arcybiskupa, który jest chorowity, a diecezja obszerna. Rozumiemy, że Kozierowski miał wspierać prymasa w czynnościach pontyfikalnych. Arcybiskup mając zgodę papieża, zlecił przeprowadzenie procesu informacyjnego, nuncjuszowi Antoniemu Eugeniuszowi Viscontiemu, który przesłuchanie świadków rozpoczął 18 lipca 1762 r. Tym razem zeznawało tylko dwóch świadków: Bazyli Kłodziński przeor paulinów w Warszawie i Ambroży Bieganowski kanonik regularny z konwentu w Mstowie. Pierwszy z nich wiek nominata określił na ponad 50 lat, dodał że nie posiada on doktoratu, ale jest księdzem mądrym. Jego dochody z prepozytury mstowskiej wynoszą 1500 skudów rzymskich. Drugi świadek zeznał, że Kozierowskiego zna od sześciu lat, czyli odkąd sam wstąpił do zakonu. Wiele razy nominatowi służył do Mszy św. Potwierdził, że Kozierowski nie posiada doktoratu, ale jest mądry. Świadek zeznał, że słyszał jak dyskutował on z teologami. Potwierdził również wysokość dochodu z prepozytury mstowskiej.

Prowizję apostolską na sufraganię gnieźnieńską i tytuł biskupa w diecezji Adrane Kozierowski otrzymał 22 listopada 1762 r. Sakrę biskupią z rąk prymasa Łubieńskiego przyjął 2 lutego 1763 r. w Skierniewicach. Współkonsekratorami byli Józef Andrzej Załuski biskup kijowski i Marcin Załuski sufragana płocki. Tytuł sufragana gnieźnieńskiego Kozierowski dzierżył przez następne prawie trzydzieści lat. Na stałe rezydował w Mstowie, ale na każdą prośbę prymasa spieszył do Gniezna i wypełniał obowiązki pontyfikalne. Cieszył się również względami następnego prymasa, Gabriela Podoskiego, dzięki któremu uzyskał kanonię w kapitule gnieźnieńskiej. Został na nią instalowany 5 maja 1767 r., ale zgodnie z wymogami kapituły, zobowiązał się do dostarczenia dyspensy od ślubów zakonnych. Kozierowski był bardzo aktywnym sufraganem, można powiedzieć, że w pełni realizował misję biskupa sufragana; w języku niemieckim brzmi ona: biskup od święceń (Weihbischof). Rzeczywiście Kozierowski konsekrował bardzo wiele kościołów, kaplic, ołtarzy, w wielu parafiach udzielał sakramentu bierzmowania<sup>75</sup>. Dowodem zaufania prymasa do Kozierowskiego był fakt, że opuszczając archidiecezję

---

<sup>75</sup> Np. w 2 IX 1765 r. konsekrował kościół w Małuszynie, wystawiony nakładem Konstantego Jankowskiego kanonika kijowskiego proboszcza w Małuszynie; w 1768 r. kapituła gnieźnieńska zaprosiła go na konsekrację nowego wielkiego ołtarza w katedrze, który kilka lat strawił pożar; w 1769 r. konsekrował nowo wybudowany murowany kościół klasztorny ojców minorytów w Kazanowie; w 1775 r. kościół ojców trynitarzy w Krotoszynie, czy w 1776 r. kościół parafialny w Niedośpielinie wzniesiony nakładem Kazimierza Czaplickiego sędziego zakroczymskiego – cytuję za J. Korytkowski, op. cit, t. 2, s. 323–324.

w 1776 r. jemu powierzył funkcję administratora archidiecezji *in spiritualibus*<sup>76</sup>. Również w 1776 r. pełnił funkcję prezydenta trybunału koronnego. Nie podjął tego zadania, gdyż w tym czasie (V 1776) w Mstowie wybuchł pożar, który strawił zabudowania klasztorne łącznie z kościołem i Kozierowski zajęty był sprawami domowymi. Dużym wysiłkiem odbudował dawne zabudowania, i tu w kilka lat później – 29 czerwca 1782 r. uroczyście obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Oprócz beneficjum w kapitule gnieźnieńskiej, dzierżawił od niej przez długi czas dobra klucza Kamionka i wieś Makowiska, w których podobno bardzo dobrze gospodarował i dbał o swoich poddanych. Dóbr zrzekł się w 1783 r., kiedy liczył już ponad 70 lat. Zadbał o następców na swoich beneficjach. Za zgodą Stolicy Apostolskiej, w 1776 r. przybrał sobie koadiutora na kanonię gnieźnieńską w osobie księdza Daniela Walewskiego, natomiast w 1779 r. na probostwo radomskie księdza Grzegorza Rzewuskiego. Przed 1789 r. zrezygnował z probostwa mstowskiego, zmarł dwa lata później, w wieku 83 lat.

### **Kosmowski Michał Mateusz (29 IX 1725–11 X 1804) bp sufragan gnieźnieński<sup>77</sup>**

Pochodził z okolic Trzemeszna. Urodził się w Słowikowie, syn Adama i Kunegundy z Zawadzkich. Z akt procesu informacyjnego<sup>78</sup> wiemy, że ochrzczony został 29 grudnia 1725 r. w kościele w Kamieńcu przez Pawła Kolankowskiego przeora konwentu Trzemeszno. Rodzice chrzestni to: Kazimierz Kosmowski i Marianna Jarnowska z domu Niemojewska kasztelanka Kowala.

Kosmowski kształcił się w kolegium jezuickim w Toruniu, a po jego ukończeniu wstąpił do kanoników regularnych w Trzemesznie. Tu odbył studia filozoficzno-teologiczne, święcenia kapłańskie przyjął w 1752 r. Należał do bardzo zdolnych studentów, cechowała go prawość charakteru i wewnętrzna dyscyplina. Zapewne te przymioty zdecydowały, że wkrótce po święceniach został kapelanem i sekretarzem opata Franciszka Ponińskiego. Po śmierci opata kapituła 31 grudnia 1761 r. wybrała go administratorem *in spiritualibus et temporalibus*, a w roku następnym, 25 sierpnia na opata klasztoru w Trzemesznie. Okazał się bardzo dobrym opatem, dbał o rozwój intelektualny zakonników, o przestrzeganie reguły zakonnej i dyscypliny klasztornej, był też zapobiegliwym administratorem majątku klasztorowego i opackiego. Zasłużył się bardzo na polu oświaty. Był fundatorem i założycie-

---

<sup>76</sup> Tak wówczas do kapituły gnieźnieńskiej pisał prymas: „Zostawuję na moim miejscu do rządu Archidiecezji W. JMX Kozierowskiego, Biskupa Adrateńskiego, *Vicariam in Spiritualibus*, a to według praw kościelnych. W przypadku, gdyby JMX Biskup Adrateński miał także oddalić się za granicę, lub czego uchowai Boże, umarł, zostawuję *provisionaliter* w rękę WJX Wiacewicza, audytora mojego, instrument ode mnie podpisany dla mojego wikarego *ex gremio Venerabilis Capituli* obranego...” za J. Korytkowski, op. cit., s. 326.

<sup>77</sup> PSB, t. 14, s. 239–240, biogram oprac. E. Gierczyński. Tegoż, *Mecenas w infule ks. biskup Michał Kościesz-Kosmowski*, „Nasza Przeszłość”, t. 14, Kraków 1961, s. 161–174.

<sup>78</sup> Rzym, ASV, rkps Processus Consistorialis, 193, k. 230–243v.



lem szkół publicznych: podstawowych w Trzemesznie i Szydłowie i średniej, tzw. Akademii trzemeszeńskiej oraz Alumnatu dla młodzieży w Trzemesznie. Sam ciągle pogłębiał swoją wiedzę i wieku 65 lat, 21 grudnia 1790 r. na Wydziale Teologicznym Szkoły Głównej w Krakowie uzyskał stopień doktora teologii. W aktach procesu informacyjnego zapisano, że Kosmowski egzamin doktorski składał w Poznaniu, a egzaminatorami byli następujący profesorowie: Józef Przyłuski, Kazimierz Gołeczki i Jerzy Chudzicki. Tekst dyplomu doktorskiego nuncjusz Saluzzo polecił w całości wpisać do akt procesu informacyjnego.

W roku następnym czyli 1791 Kosmowski dostąpił kolejnego awansu, chociaż innej natury. Został przez króla i prymasa Michała Poniatowskiego promowany na biskupa sufragana, na co Rzym wyraził zgodę. Prymas zlecił przeprowadzenie badania kanonicznego. Prowadził je nuncjusz Ferdynand Maria Saluzzo. Przed nim to stawiał się Tadeusz Waszkowski kanonik płocki pełnomocnik nominata i okazał dekret papieża z 19 lutego 1791 r. wyrażający zgodę na sufragana gnieźnieńskiego w osobie Kosmowskiego. W procesie zeznawało dwóch świadków: Franciszek Tański przeor kanoników regularnych w Trzemesznie i Kajetan Grochowicki administrator Mstowa. Pierwszy zeznał, że nominata zna od piętnastu lat. Potwierdził jego wiek, miejsce urodzenia i datę przyjęcia święceń kapłańskich. Dodał ponadto, że od kilku miesięcy Kosmowski posiada doktorat z teologii, że jest opatem w Trzemesznie i prepozytem w Mstowie, która to prepozytura dekretem królewskim została inkorporowana do opactwa Trzemeszno. Dochód z opactwa określił na dwa tysiące skudów rocznie. Drugi świadek znał nominata od szesnastu lat. Podał dokładną datę jego urodzin, chrztu, datę święceń. Potwierdził jego doktorat, a także funkcje opata i prepozyta. Do akt procesu dołączone zostało zaświadczenie wystawione w Gnieźnie 18 listopada 1790 r. przez Stefana Wojciecha Pomiana z Łubna Łubińskiego kanonika gnieźnieńskiego i administratora generalnego gnieźnieńskiego opata komendarza trzemeszeńskiego, który stwierdził, że Kosmowski pochodził ze szlachty, jest człowiekiem prawnym, jest księdzem wyświęconym w 1752 r. Akta procesu informacyjnego opatrzone są datą 31 marca 1791 r., a spisał je Józef Czerwski notariusz.

Prowizję apostolską i tytuł biskupa Martyropolis otrzymał 26 września 1791 r. Konsekracji w kościele klasztorным w Trzemesznie dokonał Stefan Łubiński biskup sufragan gnieźnieński w asyście sufraganów poznańskich Franciszka Rydzyńskiego i Józefa de Mathy.

Wypada jeszcze wspomnieć o trzech kanonikach laterańskich kandydatkach na biskupów, którzy jednak z różnych powodów nimi nie zostali, oto oni:

### **Małachowski Augustyn Adam (zm. 4 XI 1697) nominat sufragan smoleński<sup>79</sup>**

Do zakonu wstąpił w 1677 r. Święcenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1679 r. w Krakowie. W zakonie pełnił różne funkcje: w latach 1688–1691

---

<sup>79</sup> K. Łatak, op. cit., s. 39.

prepozyt w Słonimiu, od 1691 r. magister klerykatu w Wilnie, w latach 1694–1695 notariusz konsystorza w Wilnie, w 1697 r. wybrany prepozytem w Kurozwękach. Proponowaną godność biskupa sufragana smoleńskiego Małachowski nie przyjął.

### **Galiński Aleksander Michał (ok. 1631–28 V 1710) nominat sufragan smoleński<sup>80</sup>**

Pochodził z rodziny szlacheckiej, syn Piotra. Do zakonu wstąpił w 1647 r., profesję zakonną złożył w 1648 r. i w tym samym jeszcze roku, 13 grudnia otrzymał w katedrze krakowskiej święcenia niższe. Wielokrotnie pełnił urząd prepozyta w placówkach podległych kongregacji krakowskiej: bardzo długo, bo w latach 1658–1675 w Słonimiu, następnie kolejno w 1675 r. w Kurozwękach, w latach 1685–1688 w Kłobucku, i w latach 1688–1691 w Wolbromiu. Od 1697 r. przebywał w Krakowie i tu w latach 1703–1710 pełnił obowiązki przeora. Zmarł w wieku 79 lat.

Galiński należał do bliskich współpracowników Mikołaja Radziwiłła i od 1675 r. przebywał w jego otoczeniu. Zapewne z protekcji tego magnata, w 1680 r. Galiński promowany był przez Aleksandra Kotowicza ordynariusza smoleńskiego na biskupa pomocniczego. Dotychczas diecezja smoleńska nie miała ustanowionej sufraganii. Właśnie w 1680 r. arcybiskup połocki i całej Rusi Cyprian zabiegał w Rzymie o jej ustanowienie. Jednak papież Innocenty XI odpowiadając arcybiskupowi 23 listopada 1680 r. stwierdził, że nie może tego uczynić, gdyż diecezja smoleńska jest niewielka, ponadto nie ma tam odpowiedniego miejsca na rezydencję dla sufragana<sup>81</sup>. Dodać należy, że biskup Kotowicz nie rezydował w diecezji z powodu zajęcia jej terenów przez Rosję. W podobnej sytuacji jak Kotowicz, czyli niemożności objęcia i rezydencji we własnej diecezji, w XVII w. byli jeszcze dwaj biskupi: Aleksander Chodkiewicz biskup inflancki i Tomasz z Rupniewa Ujejski biskup kijowski.

### **Kwiatkowski Sebastian Gwirard (20 I 1740–1 III 1814) potencjalny kandydat na bpa sufragana krakowskiego<sup>82</sup>**

Pochodził z rodziny szlacheckiej, herbu Nowina. Urodził się w Krakowie, syn Wawrzyńca i Anny. Studiował na Akademii Krakowskiej. Do zakonu w Krakowie wstąpił we wrześniu 1764 r., święcenia kapłańskie przyjął 14 marca 1767 r. Już w okresie nowicjatu Kwiatkowski zwrócił na siebie uwagę przełożonych, którzy z jego osobą wiązali pewne nadzieje na przyszłość. I tak też się stało, bowiem już wnet po święceniach zaczęto powierzać mu kolejne coraz bardziej odpowiedzialne funkcje w zakonie, a 26 listopada 1777 r. został wybrany koadiutorem z prawem następstwa prepozyta Donacjana Do-

---

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> *Documenta Pontificium Romanorum historiam Ucrainae illustrantia (1075–1953)*, vol. 1: 1075–1700, ed. A. G. Welykyj, Romae 1953, nr 601, s. 643–644.

<sup>82</sup> K. Łatak, op. cit., s. 272–275.

brzańskie. W dwa miesiące później, 22 stycznia 1778 r., po rezygnacji Dobrzańskiego, prepozytem został Kwiatkowski. Okazał się dobrym przełożonym, dbającym o rozwój materialny i duchowny zgromadzenia. Przyczynił się do reformy studiów zakonnych. Jego aktywność i dokonania zostały zauważone przez biskupów krakowskich. Biskup Tymoteusz Gorzeński mianował go sędzią synodalnym w diecezji krakowskiej, natomiast biskup Andrzej Gawroński zamierzał promować Kwiatkowskiego na sufraganię krakowską. Niestety, choroba nie pozwoliła Kwiatkowskiemu na awans. Urząd prepozyta pełnił do swej śmierci, która nastąpiła 1 marca 1814 r. Pochowany został w kościele Bożego Ciała w Krakowie.

## SUMMARY

The present article deals with Polish Bishops from the Order of Regular Lateran Cannonists. The essential source of manuscripts was the information proceedings, and more specifically the minutes of witness testimonies, conducted by apostle nuncios in Poland or by relevant functionaries in the Roman Curia, prior to granting higher church benefits, otherwise known as consistorial or, in this case, bishop's benefits. This is because this sort of documentation is the beginning of a bishop's climb in the church hierarchy. The source materials can be found at the Vatican Archive, yet for various reasons it only contains proceedings in relation to some of the bishops in question. Documentation related to proceedings, both the earliest and the more recent, up to the 1580s were preserved only in part and in unlikely locations. The first original text related to the minutes of information proceedings and a provisional relation dates back to 1507. Three of the nominations under this study date even earlier and the relevant minutes of testimonies are unavailable. The information proceedings held after the Trident Council, i.e. between 1563 and 1906, are kept at the Vatican Archive as the series of *Processus Consistoriales*. The present study uses the files from the proceedings of six bishops: Andrzej Gembicki, Stanisław Jacek Świącicki, Mikołaj Stanisław Świącicki, Mikołaj Ignacy Wyżycki, Ignacy Augustyn Kozierowski and Michał Kosmowski.